

BIULETYN informacyjny



czerwiec 2024

Rok XXXIV Nr 06 (410)

ISSN 1233-8567



16 czerwca 2024 r.
Uroczystości na
polanie Wykusowej,
w 80. rocznicę śmierci
płk. Jana Piwnika „Ponurego”



Wykus 2024



16 czerwca 2024 r.
Uroczystości na polanie Wykus





Wykus 2024

16 czerwca 2024 r. przypada 80. rocznica śmierci płk. Jana Piwnika „Ponurego”. Z tej okazji odbyły się coroczne, trzydniowe uroczystości, których główna część miała miejsce na polanie Wykusowej – 10 km na południe od Wąchocka w głębi lasów siekierzyńskich – gdzie w latach 1943-44 znajdowało się obozowisko Zgrupowań Partyzanckich „Ponury” – „Nurt”. 80 lat wcześniej w tym samym kompleksie leśnym w Puszczy Świętokrzyskiej operowały oddziały gen. Mariana Langiewicza – dyktatora powstania styczniowego.

Dzień Pierwszy

Tegoroczne uroczystości upamiętniające żołnierzy „Ponurego” i „Nurta” rozpoczęły się 14 czerwca w sali biblioteki Publicznej im. Adeli Nawrot i Centrum Kultury w Bodzentynie, od konferencji naukowej – *Żołnierze »Ponurego« i »Nurta«, bohaterowie Gór Świętokrzyskich*, którą poprowadził Rafał Obarzanek. Towarzyszyła jej promocja książek – Wojciecha Königsberga „Pułkownik »Ponury«”, Biografii cichociemnego Jana Piwnika oraz Katarzyny Kołodziejczyk-Daniłowicz „Pozostałem Niepokonany”, opowiadająca o kpt. Leszku Zahorskim ps. „Leszek Biały”.

O godz. 12.30 na Rynku Górnym nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej mjr. Marianowi Świdierskiemu ps. „Dzik”. Aktu odsłonięcia dokonali członkowie rodziny mjr. „Nurta” oraz burmistrz Bodzentyna Dominik Dudek.

Pierwszy dzień uroczystości Wykus 2024 tradycyjnie zakończony został koncertem dzieci i młodzieży przy Ławeczce „Halnego” w Starachowicach. Upamiętnia ona Zdzisława Rachta ps. „Halny”, żołnierza zgrupowania partyzanckiego Jana Piwnika „Ponurego”, który po II wojnie światowej zabiegał o pamięć o żołnierzach Armii Krajowej.



Należał do pomysłodawców odsłoniętej w 1957 r. kapliczki Matki Boskiej Bolesnej na Wykusie, jednego z pierwszych pomników poświęconych AK. Ta inicjatywa pomogła „Halnemu” we współorganizowaniu środowiska kombatanckiego nieza-

leżnego od ZBoWiD-u. Z czasem został szefem Środowiska Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury-Nurt”. Dzięki jego staraniom w 1984 r. na rynku w Wąchocku odsłonięto pierwszy w powojennej Polsce pomnik mjr. Piwnika, a trzy lata później, kiedy udało się sprowadzić z cmentarza w Wawiorce na Wileńszczyźnie prochy „Ponurego”, współorganizował trwające 3 dni uroczystości pogrzebowe. „Halny” należał też do komitetu uczczenia gen. Stefana Roweckiego „Grota” i jego żołnierzy. Dzięki jego staraniom imieniem generała nazwano jeden z warszawskich mostów, a drogę łączącą dwa brzegi Wisły – Aleją Armii Krajowej. Współtworzył także Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej oraz przewodniczył Kapitulie Policyjnej Honorowej Odznaki Zasługi im. Jana Piwnika „Ponurego”.

Koncert organizowany jest od niespełna 10 lat i przygotowywany przez Annę Skibińską Wiceprezes Okręgu Środowisko Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury” – „Nurt”.

foto: Jacek Kira, Stanisław Dudek

Dzień Drugi

Kolejny dzień uroczystości Wykus 2024 rozpoczęliśmy od wizyty w *Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich* w Michniowie. Uczestniczyła w niej duża grupa przedstawicieli Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wraz z Prezesem ZG ŚŻŻAK por. hm. Januszem Komorowskim ps. „Antek”, którzy przybyli autokarem z Warszawy. Po zwiedzeniu obiektu pod przewodnictwem dr Justyny Staszewskiej, kustosz Działu Edukacyjno-Historycznego, uczestnicy usłyszeli także jej ciekawy wykład pt. „Lecz chciały niebios, by krew nam na wrzósach wolności ścieliła kobierce...” – opowiadający o tragicznych losach Michniowa oraz Zgrupowaniach Partyzanckich AK „Ponury” – „Nurt” i powojennych zmaganiach o ich upamiętnienie.





Michniów

12 i 13 lipca 1943 r. Niemcy zamordowali 204 mieszkańców Michniowa, a wieś doszczętnie spalili. Pierwszego dnia pacyfikacji Niemcy otoczyli wieś ścisłymi kordonami, mieli ze sobą listę osób, które współpracowały z partyzantami. Mężczyzn złapanych w trakcie przeszukań domów stłoczono w 4 stodołach, które następnie ostrzelano, wrzucono do nich granaty, a później podpalono. Większość osób spłonęła żywcem. Ponadto 10 osób aresztowano i przewieziono na przesłuchania do aresztu śledczego w Kielcach, skąd jedną z nich udało się wykupić. Pozostali po śledztwie zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego. Uprowadzono również 18 kobiet, z których 17 wywieziono na roboty przymusowe do III Rzeszy, a jedna z nich trafiła do Kielc jako pomoc domowa jednego z Niemców. W tym dniu poza mężczyznami zginęła również cała rodzina Wikłów: ojciec, matka oraz siedmioro dzieci. Tego dnia zamordowano 102 osoby w tym 95 mężczyzn, 2 kobiety i pięcioro dzieci.

W nocy z 12 na 13 lipca partyzanci Zgrupowania AK „Ponury” w odwecie za mord w Michniowie zatrzymali i ostrzelali, niemiecki pociąg urlopowy. Nad ranem 13 lipca Niemcy powrócili do Michniowa. Tego dnia nie mieli przygotowanej listy, **tego dnia Michniów zniknął z powierzchni ziemi...**

Strzelali do kobiet i dzieci, mordowali wszystkich, których spotykali na swojej drodze. Ludzi wrzucano do ognia i palono żywcem. Najmłodszą ofiarą był 9-dniowy Stefanek Dąbrowa. Zginęły 102 osoby, w tym 7 mężczyzn, 52 kobiety i 43 dzieci. Cały Michniów ograbiono, a później spalono.

15 lipca 1943 r. większość zwłok pochowano w zbiorowej mogile na placu szkolnym. Część z nich pogrzebano blisko domów, a w 1945 r. wszystkie szczątki przeniesiono do wspólnego grobu. Zagłada Michniowa miała stanowić przerażający przykład dla wszystkich miejscowości, które wspierały polski ruch niepodległościowy.

Obecnie w miejscu upamiętnienia tej tragedii wzniesiony został wspaniały nowoczesny budynek wystawienniczy *Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich*. Michniów stał się miejscem pamięci zbiorowej Polaków i jest symbolem wszystkich spacyfikowanych wsi w czasie II wojny światowej. Obecnie w skład kompleksu wchodzi: mogiła pomordowanych mieszkańców Michniowa, rzeźba Pieta Michniowska (dzieło Wacława Staweckiego, powstałe w 1993 r., przedstawiające matkę w stroju regionalnym, trzymającą konającego na jej rękach syna), Kaplica św. Małgorzaty, mur pamięci oraz nowoczesny budynek wystawienniczy.



Ogromny monumentalny budynek muzealny został zaprojektowany przez pracownię artystyczną NIZIO International Design z Warszawy. Przypomina on wiejską chatę, pełną otwartych i zamkniętych segmentów. Na betoniu, z którego powstał, odbito drewniane deski, by jeszcze bardziej symbolicznie upodobnić ściany do drewnianych stodoł, do których najczęściej spędzano mieszkańców wsi w trakcie pacyfikacji. Nocą oświetlone przestrzenie przypominają o płonących miejscowościach.

Ta wyjątkowa forma oraz liczne obiekty multimedialne ułatwiają przekaz o tragicznych losach Polaków w trakcie II wojny

światowej. Przestrzeń pełna zadumy przybliża ogrom dramatów i pozwala pochylić się nad nimi głębiej.

W 2017 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił nowe święto państwowe – 12 lipca – **Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej**. Michniów stał się bardzo ważnym miejscem pamięci na mapie Polski. Wszystkie miejscowości, które ucierpiały w czasie II wojny światowej przez bestialskie działania Niemców, Sowieców i ukraińskich nacjonalistów, nigdy nie zostaną zapomniane. Pamięć o przeszłości pozwala na kształtowanie przyszłości i dbanie o to, by takie okropieństwa nie miały już nigdy miejsca.

fot. Piotr Hrycyk

Uroczystości na Polanie Wykus

Główne uroczystości odbyły się na polanie Wykus. Udział w nich wzięli m.in.: por. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek” – Prezes ZG ŚŻŻAK, Pani Marianna Fudala ps. „Zuzia” – łączniczka w oddziałach partyzanckich AK „Ponurego” i „Nurta”, nadinsp. Rafał Kochańczyk – Zastępca Komendanta Głównego Policji Polska Policja, dr Karol Polejowski – Zastępca Prezesa IPN, Łukasz Kudlicki – Doradca Szefa BBN reprezentujący Kancelarię Prezydenta RP, dr Robert Piwko – Naczelnik IPN Delegatura w Kielcach, dr Marek Jedynak





fot. Piotr Hrycyk

– Dyrektor IPN Oddział w Białymstoku, płk Ryszard Najczuk – reprezentujący Szefa UdSKiOR Ministra Leszka Parella, a także przedstawiciele Władz Samorządowych, Wojska, WOT-u, Lasów Państwowych, Straży Pożarnej Rodzin Żołnierzy Armii Krajowej, Organizacji Kombatanckich wraz ze strukturami Centralnymi i terenowymi, Instytucji Państwowych, organizacji Strzeleckich, harcerskich, grup rekonstrukcyjnych, młodzieży szkolnej i mieszkańców regionu przybyłych na uroczystość.

Mszę świętą polową w intencji majora „Nurta” i jego żołnierzy poprzedził koncert patriotyczny Artura i Oliwii Biniek. Nabożeństwu przewodniczył biskup radomski Marek Solarczyk.

Podczas uroczystości wręczono tradycyjnie Policijną Honorową Odznakę Zasługi im. „Ponurego”, którą za swą ofiarną służbę otrzymał podinsp. Marcin Sularz. *Medalem „Pro Patria”* uhonorował zasłużonych poli-

cjantów także Szef UdSKiOR. Otrzymali je: Insp. Grzegorz Napiórkowski, Insp. Tomasz Jarosz, Insp. dr Agata Malasińska-Nagórny, st. asp. Marek Polit, mł. asp. Piotr Chmielewski.

Na koniec Prezes ZG ŚŻŻAK uhonorował *Medalem „Za Zasługi dla ŚŻŻAK”* następujące osoby i instytucje: Roberta Piwko, Jerzego Bobrowskiego, Publiczną Szkołę Podstawową im. Jana Piwnika „Ponurego” w Rzepinie – wyróżnienie odebrała Wiesława Rutkowska, Park Kultury w Starachowicach – odznaczenie odebrała Agnieszka Lasek-Piwerska, Aleksandrę Markowską i Andrzeja Markowskiego. Wszystkim odznaczonym serdecznie gratulujemy!

Uroczystości zakończył Apel Pamięci z Salwą Honorową oraz uroczyste złożenie wieńców i kwiatów pod Kapliczką na Wykusie. Jak co roku, zaproszeni uczestnicy poczęstowani zostali posiłkiem w gościnnych progach Opactwa Cysterskiego w Wąchocku.



fot. Powiat Sarnobowicki, Stanisław Dudek

Dzień trzeci

W Opactwie Cysterskim w Wąchocku odbyło się odsłonięcie wystawy przygotowanej przez dr Roberta Piwko z IPN Delegatura w Kielcach, poświęconej mjr. cc. Eugeniuszowi Kaszyńskiemu ps. „Nurt”. Towarzyszyła mu prelekcja dr Marka Jedynaka – Dyrektora IPN Oddział w Białymstoku.

Kolejnym wydarzeniem było odsłonięcie pomnika związanego z 80. rocznicą śmierci Jana Piwnika ps. „Ponury”, którego autorem i wykonawcą jest Pan Ryszard Rymarczyk. Uroczystego odsłonięcia pomnika dokonali: Pan Mieczysław Sokołowski – siostrzeniec

„Ponurego”, Pan Ryszard Rymarczyk, Ojciec Kazimierz Głaz, Adam Kowalik - Prezes Koła AK w Wąchocku. Pomnik poświęcił Ks. Czesław Gumieniak, który przewodniczył Mszy Świętej za „Ponurego” i jego Żołnierzy, która miała miejsce chwilę potem.

Uroczystości Wykusowe 2024 zakończyły się przy pomniku „Ponurego” w Wąchocku. Odczytany został Apel Pamięci i oddana Salwa Honorowa, przez Kompanię Honorową Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach. Pod pomnikiem złożone zostały wiązanki.

Oprac: Red.

Jan Piwnik

Urodził 31 sierpnia 1912 r. w rodzinie chłopskiej w Janowicach niedaleko Opatowa. Po maturze wstąpił do Szkoły Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Ukończył ją w 1933 r. W latach 1935-1939 był funkcjonariuszem policji. Skończył Szkołę Oficerów Policji Państwowej w Mostach Wielkich.

W wojnie obronnej 1939 r. uczestniczył jako dowódca kompanii w zmotoryzowanym batalionie połowym policji.

Internowany na Węgrzech, zdołał uciec i dotrzeć do Francji, gdzie w 1940 r. służył w 4. Pułku Artylerii Ciężkiej. Po klęsce Francji przedostał się do Wielkiej Brytanii. W listopadzie 1941 r., jako jeden z pierwszych cichociemnych, został zrzucony do kraju. Początkowo otrzymał przydział do V Oddziału Komendy Głównej AK, zajmującego się zrzutami lotniczymi.

Od maja 1942 r. wchodził w skład „Wachlarza” – elitarniej organizacji ZWZ-AK działającej głównie na terenach położonych za wschodnią granicą Rzeczypospolitej, która zajmowała się wywiadem i dywersją. W czerwcu 1942 roku objął w niej dowództwo II odcinka w Równem. Aresztowany przez Niemców w Zwiahlu, jednak udało mu się uciec z więzienia i przedostać się do Warszawy. 18 stycznia 1943 r. wślawił się brawurową akcją rozbicia więzienia w Pińsku, skąd uwolnił m.in. cichociemnego Alfreda Paczkowskiego „Wanie”.

Od czerwca 1943 r. pełnił funkcję szefa Kedywu Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK, gdzie został dowódcą Zgrupowań Partyzanckich, które przybrały jego pseudonim „Ponury”. Dowodzone przez niego zgrupowanie było wówczas największą zwartą jednostką Armii Krajowej, a jego historię przedstawiają szerzej m.in. dr Marek Jedynek, Szczepan Mróz i Wojciech Königsberg w publikacji pt. Jan Piwnik „Ponury”.



foto. domena publiczna

Jan Piwnik ps. „Ponury”

Pierwszym obozowiskiem był Kamień Michniowski, około 5 km na południowy wschód od Michniowa. W miarę rozrastania się oddziałów, ze względów bezpieczeństwa przeniesiony został w głąb lasów siekierzyńskich, 10 km na południe od Wąchocka. Miejscem postoju Zgrupowań był rejon wzgórza 326, nazywanego przez partyzantów „Kropką”. Obozowisko znajdowało się opodal uroczyska o nazwach Wykus i Polana Langiewicza. W tym samym kompleksie leśnym w Puszczy Świętokrzyskiej 80 lat wcześniej operowały oddziały gen. Mariana Langiewicza, dyktatora powstania styczniowego. Dla żołnierzy Armii Krajowej, wychowanych w kulcie zrywu narodowowzwoleńczego z lat 1863–1864, miało to duże znaczenie.

W szczytowym okresie „leśne wojsko” por. Piwnika liczyło około 300–350 żołnierzy, dość dobrze wyszkolonych oraz przyzwoicie, jak na ówczesne warunki, uzbrojonych. Podzielone zostało na trzy jednostki w sile

kompanii: I Zgrupowanie pod dowództwem por. cc. Eugeniusza Gedymina Kaszyńskiego „Nurta”, II Zgrupowanie – ppor. cc. Waldemara Szwieca „Robota”, III Zgrupowanie – ppor. Stanisława Pałaca „Marian” oraz od 8 września 1943 r. zwiad konny pod dowództwem wachm. Tomasza Wójcika „Tarzana”. Przy komendancie „Ponury” stale przebywał pluton ochronny. Na jego czele stał przedwojenny kolega Piwnika z Grupy Rezerwy Policijnej w Warszawie pchor. Albin Hop „Stefanowski” (8 sierpnia 1943 r. funkcję po nim przejął pchor. Marian Wikto „Marian”). W niewielkiej odległości od obozowiska Zgrupowań, w tym samym kompleksie leśnym, obozował także samodzielny oddział ochrony radiostacji dalekiego zasięgu pozostający w dyspozycji Komendy Okręgu. Jego obsadę stanowili żołnierze z Podobowodu AK Bodzentyn na czele z por. Janem Kosińskim „Inspektorem Jackiem”. Jan Piwnik jako szef „Kedywu” i dowódca oddziału partyzanckiego za swój priorytet uznał „oczyszczenie” terenu z band rabunkowych, a także niemieckich agentów oraz pospolitych donosicieli.

„Ponury” przez mieszkańców Kielecczyny traktowany był jako przedstawiciel prawowitych władz polskich, zarówno wojskowych, jak i cywilnych. Często okoliczni chłopcy zwracali się do niego z prośbą o wyjaśnienie sporów sąsiedzkich, spraw majątkowych oraz z innymi problemami życia codziennego.

Chcąc zaspokoić potrzeby rozrastającej się jednostki, Piwnik zdecydował się na produkcję broni. Jako swoisty ewenement należy uznać rozwinięcie w Zakładach Przemysłowych Tański i Spółka w Suchedniowie konspiracyjnej wytwórni zmodyfikowanych wersji brytyjskich pistoletów maszynowych Sten. Było to niezwykle istotne zadanie, bowiem przez cały okres funkcjonowania oddziałów, występował ciągły niedobór broni maszynowej, która sprawdzała się w działaniach nieregularnych. Zgrupowania niemal nieprzerwanie prowadziły akcje

sabotażowe, dywersyjne oraz otwartą walkę skierowaną przeciwko cywilnym i wojskowym strukturom niemieckiego okupanta. Były jednocześnie niepokonanym przeciwnikiem od lipca do końca października 1943 r.

Do najważniejszych akcji należy zaliczyć zdobycie powiatowego miasta Końskie przez II Zgrupowanie (31 sierpnia /1 września 1943), zwycięską bitwę na Barwinku pod Wykusem podczas II oblavy na Zgrupowania (16 września 1943), akcje na niemieckie pociągi osobowe i towarowe, w tym rozbicie dwóch pociągów pospiesznych oraz jednego towarowego pod Suchedniowem (2/3 lipca 1943), czy też zdobycie pociągu urlopowego pod Wólką Plebańską (4 września 1943). Od kul żołnierzy, którzy zostali podporządkowani Piwnikowi, zginął gen. por. Kurt Renner, dowódca 174 Rezerwowej Dywizji Wehrmachtu (26 sierpnia 1943).

Zakres działalności oddziałów byłby zdecydowanie szerszy, gdyby nie działania, jakie w szeregach Zgrupowań prowadził agent Gestapo o pseudonimach „Mercedes” i „Garibaldi”. Niemieckim szpiclem okazał się jeden z najbardziej zaufanych ludzi Piwnika – ppor. Jerzy Wojnowski „Motor”, z którym w styczniu 1943 r. rozbijał więzienie w Pińsku, i którego osobiście ściągnął w Góry Świętokrzyskie. Dzięki jego doniesieniom Niemcy byli doskonale zorientowani we wszystkich poczynaniach Zgrupowań. Denuncjacje te przyczyniły się do licznych oblów, które nękały partyzantów. Ich skutkiem były także aresztowania i śmierć kilkudziesięciu żołnierzy, w tym dwóch cichociemnych: ppor. Waldemara Szwieca „Robota” oraz por. Jana Rogowskiego „Czarki”, co negatywnie wpłynęło na relacje Piwnika z dowództwem Okręgu. Zintensyfikowanie działalności dywersyjnej, wzrost niemieckich akcji represyjnych, śmierć żołnierzy i cywilów (m.in. 204 ofiary spacyfikowanej wsi Michniów) oraz denuncjacje „Motora” spowodowały, że „Ponury” po



foto: zbiory Cezarego Chlebowskiego

Por. Jan Piwnik „Ponury” wita ks. Mariana Majewskiego ps. „Robak”, który przybył do obozu partyzantów AK na Wykusie odprawić Mszę św. 12 września 1943 roku. W środku por. Eugeniusz G. Kaszyński ps. „Nurt”.

konflikcie z Komendą Okręgu zrezygnował z pełnienia funkcji szefa „Kedywu”. Kolejnym następstwem zaognionych relacji był wniosek komendanta Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK, po którym dowódca AK w ostatnich dniach grudnia 1943 r. odwołał „Ponurego” z pełnionej funkcji dowódcy Zgrupowań. Piwnik nie zgodził się z tą decyzją, jednak podporządkował się przełożonym i 20 stycznia 1944 r. powrócił do Warszawy. Zgodnie z rozkazem KG AK, dowództwo Zgrupowań objął dotychczasowy zastępca por. Eugeniusz Kaszyński „Nurt”.

W lutym 1944 r. „Ponury” został przeniesiony na obszar Nowogródzkiego Okręgu AK, gdzie w maju 1944 r. powierzono mu dowództwo VII batalionu 77 pułku piechoty AK. Poległ 16 czerwca 1944 r. pod Jewłaszami nad Niemnem w ataku na niemieckie bunkry. Został pochowany na wiejskim cmentarzu we wsi Wawiórka. Jego mogiłą opiekowała się miejscowa ludność polska.

O „Ponurym” nie można było mówić i pisać przez wiele lat po wojnie. Nawet po 1956 r. nie brakowało takich, którzy starali się nie dopuścić do popularyzacji tej postaci. Byli żołnierze „Ponurego” przez długi czas daremnie zabiegali o sprowadzenie jego prochów z Białorusi do kraju i godne ich pochowanie na ojczyściej ziemi. Udało się to dopiero w 1987 r. Prochy „Ponurego” ekshumowano z cmentarza w Wawiór-

ce i złożono w klasztorze w Wąchocku.

Uroczysty pogrzeb jednego z najsłynniejszych polskich partyzantów odbył się między 10 a 12 czerwca 1988 r. Urna z jego prochami została najpierw przewieziona z klasztoru w Wąchocku do rodzinnej wioski Janowice. Potem trafiła do wio-

ski Michniów, która w latach wojny była bazą oddziałów partyzanckich. Za pomoc udzielaną żołnierzom „Ponurego” Niemcy doszczętnie ją spalili, a ponad 200 jej mieszkańców zamordowali (12-13 lipca 1943 r.).

W pogrzebie prochów „Ponurego” uczestniczyli jego dawni podkomendni, a także byli żołnierze Armii Krajowej z innych części Rzeczypospolitej. Stawiono się wtedy 70 pocztów sztandarowych różnych formacji AK. Urna ze szczątkami legendarnego dowódcy umieszczona została na chłopskim wozie wymoszczonym jedliną, przykryta czerwono-czarną tradycyjną zapaską świętokrzyską i przewieziona na Wykus, w samo serce Puszczy Jodłowej, gdzie znajduje się sanktuarium partyzanckich oddziałów Armii Krajowej.

12 czerwca 1988 r. umieszczono prochy Jana Piwnika w murach średniowiecznego klasztoru cystersów w Wąchocku. Jan Piwnik „Ponury” odznaczony był Orderem Virtuti Militari kl. V oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

W 2012 r., w związku z obchodami 100-lecia urodzin „Ponurego” minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak awansował go do stopnia pułkownika. Z tej samej okazji prezydent Bronisław Komorowski nadał pośmiertnie legendarnemu partyzantowi Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.

Na podst: dzieje.pl/PAP Oprac. Red.



Film dokumentalny Grażyny Górniak i Wojciecha Rakowskiego

Wojciech Rakowski

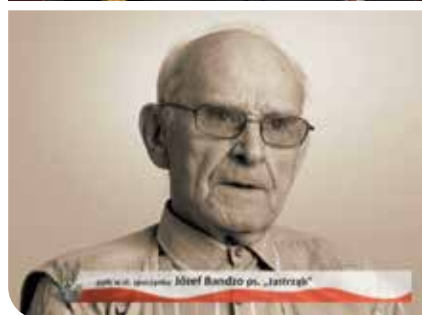
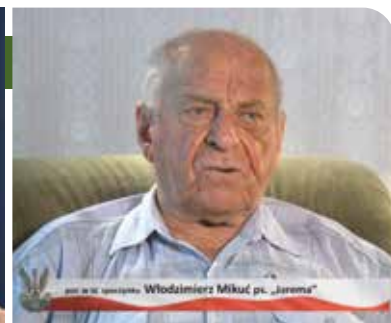
Na samym początku film miał nosić tytuł „Burza Kresowa” i chcieliśmy wraz z jego współtwórczynią – Grażyną Górniak, by była to opowieść o Wołyniu, Wileńszczyźnie i Kresach Lwowskich. Okazało się jednak, że znajomość materii „w narodzie” jest – co tu dużo mówić – niewystarczająca i powinniśmy, rozpoczynając opowieść od początków tworzenia konspiracji w kraju – od Służby Zwycięstwu Polsce, przez ZWZ do AK – opowiedzieć o strukturze Polskiego Państwa Podziemnego. Bez tej podstawy mówienie o samej „Burzy” byłoby bezcelowe, czy też inaczej – niepełne.

W 2017 r. po zrealizowaniu filmu „Józef Zator Przytockie Czeremosz” opowiadającego o losach ks. ppłk dra Józefa Zatora Przytockiego ps. „Czeremosz” – kawalera VM i KW, kapelana obszaru południowego i Korpusu Krakowskiego AK, więźnia UB, rozpoczęliśmy prace nad projektem filmu o Akcji „Burza”.

Tutaj trzeba podkreślić, że dobrym duchem i siłą napędową przedsięwzięcia była Grażyna Górniak, koleżanka z TVP Gdańsk, z którą poznaliśmy się w 1983 r., przy realizacji filmu reklamowego... Spółdzielni Usług Wysokościowych „Storem”, w której pracowałem. Dodatkowo ogrom-

nego wsparcia udzieliła nam Joanna Strzemieczna Rozen, ówczesna dyrektor OTV Gdańsk, z którą miałem przyjemność zrealizować 4 filmy dokumentalne o AK.

Rozpoczęły się przygotowania trwające dwa lata. Najpierw kwerendy materiałów archiwalnych, w notacjach Muzeum II Wojny Światowej. Poszukiwania żyjących akowców, którzy zechcieliby podzielić się swoimi wspomnieniami przed kamerą. Ważnym punktem była weryfikacja tychże wspomnień (bo przecież czas może zacierać pamięć), a w końcu też szukanie archiwalnych materiałów fotograficznych – zdjęć i filmów archiwalnych.



W filmie wystąpili żołnierze Armii Krajowej:

- ppłk w st. spocz. Józef Bandzo ps. „Jastrząb” – Wileński Okręg AK;
- gen. bryg w st. spocz. Tadeusz Bieńkiewicz VM ps. „Rączy” – Wileński Okręg AK;
- mjr w st. spocz. prof. dr hab. Eustachy Burka ps. „Bojar”, „Rudy” – Lwowski Okręg Armii Krajowej;
- por. w st. spocz. Wiesław Gierłowski ps. „Grom” – Wileński Okręg AK;
- mjr w st. spocz. dr Witold Kasprowicz ps. „Jastrząb” – Rzeszowski Podokręg AK;
- por. w st. spocz. Mirosław Mackiewicz – Wileński Okręg AK;
- por w st. spocz. Włodzimierz Mikuć ps. „Jarema” – Wileński Okręg AK;
- por. w st. spocz. Józef Nowik ps. „Strzelec” – Wileński Okręg AK;
- kmdr w st. spocz. Roman Rakowski VM ps. „Grab”, „Długi” – Krakowski I Lwowski Okręg AK;
- mjr w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Stefan Raszeja ps. „Jaguar”, „Major” – Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski / Gryf Pomorski”, Pomorski Okręg AK;
- prof. dr hab. Władysław Zagajewski.

Przejrzeliśmy niemal 100 godzin materiałów archiwalnych – filmów zaciągniętych z *National Archives and Records Administration, Department of Defense, Department of The Army, FDR Presidential Library, National Security Council, Central Intelligence Agency*; Archiwum Muzeum Stut-

thof w Sztutowie; Narodowego Archiwum Cyfrowego, Muzeum Armii Krajowej okręgu Wilno „Wiano”, a także ze zbiorów prywatnych naszych bohaterów: prof. dr. hab. n. med. Stefana Raszeji, prof. dr. hab. Eustachego Burki, dr. Witolda Kasprowicza, Edwarda Górniaka, Romana Rakowskiego,



prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski historyk, wykładowca akademicki



dr hab. Piotr Niwiński historyk, wykładowca akademicki

Narrację historyczną w filmie prowadzili: prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski i dr hab. Piotr Niwiński – profesorowie Uniwersytetu Gdańskiego; konsultacja historyczna – prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski.



W zdjęciach uczestniczyli aktorzy i ponad 50-osobowa grupa rekonstrukcyjna, m.in.: Eugeniusz Pryczkowski – scena aresztowania gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego i zdjęcia w schronie TOW Gryf Pomorski, Stowarzyszenie Trójmiejska Grupa Rekonstrukcji Historycznych Michała Katzera oraz Samodzielna Grupa Odtworzeniowa „Pomorze” Krzysztofa Gajo.

por. w st. spoczynku Euzebiusza Bilskiego ps. „Mrówka” z Radomsko-Kieleckiego Okręgu Armii Krajowej.

Poza studiem w TVP Gdańsk zdjęcia realizowane były także w plenerach: w Nadleśnictwie Lipusz – Leśnictwo Żółno, Leśnictwo

Karpno, Leśnictwo Zdroje, oraz w Nadleśnictwie Kartuzy – Leśnictwo Mirachowo, gdzie znajduje się kopia bunkra TOW Gryf Pomorski. Sceny w pomieszczeniach kręcone były w Areszcie Śledczym w Gdańsku, Rzymskokatolickiej parafii pw. św. Mikołaja



Teresa Zielińska ps. „Iskra” i różaniec z chleba – dar otrzymany od współwięźniarek w sowieckim łagrze

Szukając materiałów-artefaktów, natrafiliśmy w Muzeum II Wojny Światowej na... Różaniec z Chleba, dar Teresy Zielińskiej ps. „Iskra”, który otrzymała go od współwięźniarek w łagrze sowieckim. 19-letnia Teresa Zielińska została skazana przez władze sowieckie na 26 lat łagrów za przynależność do AK w czasie wojny. Różaniec wykonany z chleba pozwolił jej przetrwać zyskłą i powrócić do Polski. Historia ta stała się przyczynkiem do innego filmu pt.: „Różaniec z Chleba”, który został nominowany do konkursu głównego NNW w Gdyni w 2019 roku – jednak to już zupełnie inna historia.



Żołnierze AK aresztowani przez NKWD w Wilnie i we Lwowie byli brutalnie przesłuchiвани a potem pędzeni pod strażą na kolanach do bydłych wagonów, jadących do łagrów w głąb ZSRR

w Szemudzie i w Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku.

Obecnie – z występujących w filmie weteranów – żyją już tylko dwie osoby...

Jednym słowem działa się, a efekt każdy musi ocenić sam. ■

Autor jest Prezesem Zarządu Fundacji „Kotwica I Gryf” Koła Wrzeszcz Żołnierzy AK ŚŻŻAK

FILM DOKUMENTALNY Akcja „Burza”... to był zbiorowy obowiązek

Reżyseria, scenariusz, dokumentacja, realizacja inscenizacji: Grażyna Górniak i Wojciech Rakowski;
Zdjęcia: Krzysztof Iglikowski; dźwięk: Michał Landowski; udźwiękowienie, montaż: Grażyna Górniak;
Zdjęcia inscenizacji: Krzysztof Iglikowski, Waldemar Sławek, współpraca: Michał Borzych;
Kierownictwo produkcji: Waldemar Sławek, Robert Momont;
Konsultacja historyczna: prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski i dr hab. Piotr Niwiński prof. UG;
Produkcja: TVP Gdańsk 2020, premiera 17 lutego 2020 r.

LINK do filmu • <https://gdansk.tvp.pl/46780980/akcja-burza-to-był-zbiorowy-obowiazek>

Materiały z premiery • <https://gdansk.tvp.pl/46694641/akcja-burza-to-był-zbiorowy-obowiazek>



for. domena publiczna

Na cmentarzu ewangelickim tuż przed godz. „W” – 1 sierpnia 1944 r. Od lewej – mjr Alfons Kotowski, po prawej Cichociemni – płk. Kazimierz Iranek-Osmecki i Stanisław Jankowski.

Cichociemni w Powstaniu Warszawskim

Ryszard M. Zając

Powstanie Warszawskie było największą bitwą Armii Krajowej oraz największą konspiracyjną akcją zbrojną przeciwko Niemcom w okupowanej przez nich Europie. Było znaczącym krokiem na drodze Polski do wolności. Czy było konieczne? Czy cena, jaką zapłaciliśmy, musiała być tak straszliwie wysoka? Na te pytania wciąż szukamy jednoznacznej odpowiedzi... Było także największą bitwą elity AK – Cichociemnych, żołnierzy Armii Krajowej w służbie specjalnej. Mieli w nim kluczowy udział – od pierwszych decyzji, poprzez walkę do ostatniego naboju, aż do smutnej, choć honorowej kapitulacji.

W czwartek 20 lipca 1944, w konspiracyjnym lokalu Armii Krajowej na rogu ul. Narbutta i al. Niepodległości, o 9.30 rozpoczęła się narada oficerów operacyjnych. Uczestniczyli w niej wyżsi oficerowie: gen. Tadeusz Pełczyński ps. „Grzegorz” – szef sztabu KG AK, Cichociemny gen. Leopold Okulicki ps. „Kobra” – szef operacji, I zastępca szefa Sztabu KG AK, Cichociemny ppłk Kazimierz Iranek-Osmecki ps. „Heller” – szef Oddziału II (wywiad, kontrwywiad), płk Józef Szostak ps. „Filip” – szef

Oddziału III (operacyjnego). Zastanawiano się, czy i kiedy podjąć otwartą walkę zbrojną w Warszawie. Dzień później dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski ps. „Bór” zdecydował. Analiza przyczyn jego decyzji to temat na odrębny artykuł, nawet książkę. Jeszcze 31 lipca spośród oficerów operacyjnych KG AK trzech było „za”, a czterech „przeciw” rozpoczęciu Powstania.

Dzień wcześniej do dowódcy AK dotarł prosto z Londynu Cichociemny por./kpt. cc Jan Nowak Jeziorański. Doręczył roz-



Cichociemny kpt./mjr dypl. cc Stefan Mich rozpoznaje ruchy wroga z budynku „Prudentiala”

kaz Naczelnego Wodza o niewszczygnięciu Powstania, informację o braku możliwości lotniczego wsparcia oraz przerzutu 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Jeszcze wcześniej, w połowie lipca 1944 r., mjr/ppłk dypl. Jan Jążyński, organizator wsparcia lotniczego dla AK, od stycznia 1944 r. także komendant Głównej Bazy Przerzutowej „Jutrzenka” w Latiano nieopodal Brindisi, depeszą L.Dz. 1061 poinformował „Bora” o niewielkich możliwościach wsparcia rzutami Powstania. Jednak po mrocznych latach okupacji żołnierze AK rwali się do walki z Niemcami, do rychłego rozpoczęcia Powstania. W tym czasie też żwawo podlegały sowieckie radia: „Moskwa” oraz „Kościszko”, udając, że nadają z okupowanej Polski.

Pierwsi w walce

Pierwsze starcia Powstańców z Niemcami miały miejsce na Żoliborzu, ok. godz. 14, dwie godziny później na Woli oraz w Śródmieściu. Cichociemni byli jednym z pierwszych, którzy podjęli walkę. Por./kpt. cc Ludwik Witkowski już 26 lipca zgrupował

w budynkach przy ul. Jasnej 20, Szpitalnej 12 oraz budynku u zbiegu ulic Sienkiewicza i Marszałkowskiej (obecnie siedziba oddziału PKO BP) dowodzone przez siebie plutony oddziału osłony kwatery głównej Komendy Okręgu Warszawa AK. Pół godziny przed godz. 17.00, we wtorek 1 sierpnia 1944 r., jeden z plutonów wraz z żołnierzami Cichociemnego mjr. cc Bolesława Kontryma zaatakował hotel „Victoria” (ul. Jasna 22). Po ciężkiej walce hotel zdobyto, ulokował się w nim sztab Okręgu AK z płk. Antonim Chruścielcem ps. „Monter”.

Ppor. / por. cc Józef Zajac ps. „Kolanko” (mój Dziadek) 26 lipca otrzymał rozkaz gotowości. 1 sierpnia ok. godz. 14.45 z Cichociemnym ppor. cc Zbigniewem Wilczkiewiczem i 16 żołnierzami AK ruszyli do walki. Zbudowali barykadę u zbiegu Świętokrzyskiej z Zielną, od strony Ogrodu Saskiego. Potem walczyli z czołgami i piechotą niemiecką w rejonie ulic: Bagno, Świętokrzyska, Prózna, Zielna. Uczestniczyli też w ciężkich walkach o zdobycie pierwszego „drapacza chmur” w Warszawie – PAST-y, modernistycznej wieży będącej siedzibą Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej.

Po latach Cichociemny „Kolanko” wspominał – *Zostałem zastępcą dowódcy kompanii i dowódcą obrony taktycznej całego odcinka, który ciągnął się od ulicy Granicznej przez plac Grzybowski, wzdłuż ulicy Świętokrzyskiej i Zielnej aż do ruin Giełdy [...] Był to spory kawał miasta, a dopóki inicjatywa była w naszych rękach, starałem się zająć jeszcze więcej terenu. [...] Niemcy nie zostawiali nas w spokoju ani na jeden dzień. Stale trzymali nas pod ogniem czołgów, dział, granatników i Goliatów [...]. W czasie jednego natarcia na placówkę na rogu ulicy Zielnej i Królewskiej cały budynek stanął w płomieniach. Niedługo zmienił się w jedną dymiącą ruinę. Nasi zajęli rozżarzone jeszcze piwnice, aby nie dopuścić do połączenia się Niemców z „Pasty” z atakującymi.*



*Żołnierze batalionu Kiliński
w walkach o PAST-ę*



*Niemcy wzięci do niewoli po zdobyciu PAST-y
– 20 sierpnia 1944 r.*

Każdego zabić, a miasto zrównać z ziemią

Na wieść o wybuchu Powstania, Reichsführer SS Heinrich Himmler nakazał: *Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią [...]*. Od samego początku walka z Niemcami była niezwykle zacięta. Siły Armii Krajowej liczyły ok. 45 tys. żołnierzy w 8 obwodach (Śródmieście, Żoliborz, Wola, Ochota, Mokotów, Praga, Powiat Warszawski i Okęcie) oraz w oddziałach wydzielonych. Wszędzie tam, także w Puszczy Kampinoskiej, walczyli Cichociemni wraz ze swymi oddziałami.

Powstańcy mieli zaledwie ok. 2,5 tys. pistoletów, 1475 karabinów, 420 pistoletów maszynowych, 94 rkm-ów, 20 ckm-ów. Wraz z żołnierzami AK walczyli żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych (740 – 3,5 tys.), także formacji komunistycznych: Armii Ludowej i Związku Walki Młodych (270 – 800), Korpusu Bezpieczeństwa (600 – 700), Polskiej Armii Ludowej (120 – 500), ponadto kilkuset obcokrajowców z ok. 17 krajów. Opanowano znaczną część lewobrzeżnej Warszawy, w tym prawie całe Śródmieście i Stare Miasto. Jednak nie powiodły się próby przejęcia

głównych arterii komunikacyjnych Warszawy oraz przepraw na Wiśle.

Woli walki nigdy nie brakowało. Od 8 sierpnia do 4 października Powstańców zagrzewało do walki powstańcze radio „Błyskawica”. Jej audycje przygotowywał m.in. Cichociemny Jan Nowak-Jeziorański. Zabrakło natomiast efektu zaskoczenia oraz wystarczającej ilości broni i amunicji. 30 lipca 1944 r. brytyjskie SOE podkreślało potrzebę zrzutów, alarmując, że *Polacy oceniają potrzebę zaopatrzenia 50 batalionów po 10 ton*.

Te brakujące 500 ton broni i amunicji nigdy do Powstańców nie dotarły. Nie zmieniła tego nawet operacja „Frantic VII”, podjęta zbyt późno, bo dopiero we wrześniu 1944 r. Z 1170 zrzuconych zasobników z zaopatrzeniem gen. Bór pokwitował odbiór tylko 228 (średnio po ok. 110 kg każdy), w tym 77 podjętych w walce (ok. 25%).

Pierwsze dni Powstania miały kluczowe znaczenie dla jego potencjalnego sukcesu. Niemcy potrzebowali czterech dni, aby zorganizować antypowstańczy sztab oraz ściągnąć do Warszawy dodatkowe oddziały i jednostki. Jednak pierwszy zrzut zaopatrzenia dla AK miał miejsce dopiero 4/5 sierpnia, w godz. 00.48 – 00.57. W rejonie ul. Krze-



Żołnierze Batalionu „Czata 49” z granatnikami przeciwpancernymi PIAT ze zrzutu

mienieckiej oraz cmentarza żydowskiego Polacy zrzucili po 12 zasobników i paczki z dwóch „Liberatorów”: EV-978 „R” oraz KG-890 „S”. Na cmentarz 9 zasobników i 12 paczek zrzucił także polski Halifax JP-251 „P”. Cztery paczki zrzucono na placówkę „Chochla” 207 w Puszczy Kampinoskiej.

Te zrzuty były wynikiem sprzecznej z brytyjskim zakazem tajnej decyzji mjr dypl. Jana Jąźwińskiego, bowiem brytyjski marszałek lotnictwa John Slessor... w ogóle zakazał lotów na Warszawę! Ten nedorzeczny zakaz cofnięto 7 sierpnia, ale 20 sierpnia zakazano lotów Brytyjczykom. Cichociemny kpt. / mjr cc Zygmunt Milewicz ps. Róg od pierwszego dnia Powstania organizował placówki odbiorcze zrzutów dla Śródmieścia. Od września walczył jako zastępca dowódcy batalionu „Czata 49”. Po udanych bezpośrednich zrzutach na Warszawę (pl. Krasińskich, pl. Napoleona), w drugiej połowie sierpnia zrzuty w większości kierowano na placówki w pobliżu stolicy. 1 września 1944 Slessor zakazał w ogóle lotów do Polski! Gdyby nie te zakazy Slessora, Powstańcy mieliby znacznie większe szanse...

Produkcja broni

Gen. dyw. cc Tadeusz Kossakowski, najstarszy wiekiem Cichociemny, początkowo wraz z innymi budował barykadę na ul. Kruczej. Do 15 sierpnia walczył jako zwykły szeregowy w drużynie szturmowej plut. pchor. „Bliźny” w Śródmieściu Południowym. Po rozpoznaniu przez przedwojennych techników wyznaczono go do kierowania produkcją środków walki. Pod jego komendą ok. 800 osób – w warsztatach na ul. Wilczej, Kruczej, Kopernika, później ul. Chmielnej, pl. Napoleona, Mokotowskiej, Al. Ujazdowskich, Tamce, także w piwnicach Gebethnera i Wolfa oraz w zakładach Gerlacha – wyprodukowało ok. 35 tys. sztuk granatów, kilka dział szturmowych i miotacze płomieni. Naprawiali również powstańcze karabiny, broń palną krótką i maszynową. Z gen. cc Kossakowskim współpracował m.in. Cichociemny kpt. Mirosław Kryszczukajtis ps. „Szary”.

W wytwórniach przy ul. Kruczej 13, Wilczej 9 oraz Marszałkowskiej 79 służył jako doradca techniczny przy produkcji granatów i butelek zapalających (do zwalczania

czołgów) Cichociemny mjr cc Wacław Pijanowski. Cichociemni: por. cc Michał Busłowicz ps. „Bociek” oraz por. / kpt. cc Alfred Pokultinis ps. „Fon” przez pierwsze dni Powstania razem produkowali butelki zapalające do zwalczania czołgów. Później „Fon” został dowódcą łączności Grupy „Północ”, natomiast „Bociek” walczył wraz z batalionem w rejonie Kamiennych Schodków i Kościelnej. Był także dowódcą ostatniego patrolu osłonowego na Placu Krasieńskich podczas zejścia oddziałów śródmiejskich do kanałów.

„Zaopatrzeniowcy” Armii Krajowej z konspiracyjnej Centrali Zaopatrzenia Terenu, już w lipcu 1944 r. sformowali batalion „Czata 49” w sile ok. 120 żołnierzy w 6 plutonach (później wzmocniony do ok. 300 żołnierzy). Dowodził nim Cichociemny mjr / ppłk cc Tadeusz Runge. Batalion uczestniczył w ciężkich walkach na Woli, w rejonie ul. Okopowej, Żytniej, Dzielnej, Wolskiej, Młynarskiej, Karolkowej, cmentarza ewangelickiego. Potem w obronie Starego Miasta w rejonie ul. Stawki oraz Muranowa, w natarciu na Dworzec Gdański, w szpitalu Jana Bożego, na ul. Sapieżyńskiej, Bonifraterskiej, na Czerniakowie oraz w Śródmieściu. W walkach poległo 125 żołnierzy AK, ok. 387 zostało rannych. Żołnierze batalionu otrzymali 23 ordery Virtuti Militari oraz 102 Krzyże Walecznych.

Powstańcze zwycięstwa

Trwałym symbolem Powstania Warszawskiego jest obecnie budynek dawnej PAST-y, obecnie siedziba Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Zanim 20 sierpnia 1944 obiekt został wreszcie zdobyty, usilnie walczyło o niego wielu Powstańców, w tym także Cichociemni (alfabetycznie): kpt. / mjr cc Bolesław Kontrym, kpt. / mjr cc Nohdan Kwiatkowski, kpt. / mjr dypl. cc Stefan Mich, kpt. cc Zygmunt Sawicki,

ppor. cc Zbigniew Wilczkiewicz, kpt. cc Ludwik Witkowski, ppor./ por. cc Józef Zając.

Cichociemni w Powstaniu Warszawskim dowodzili wieloma oddziałami AK w Śródmieściu, na Starym Mieście, Ochocie, Mokotowie, Żoliborzu, Czerniakowie, także w Puszczy Kampinoskiej. Nie sposób opisać Ich losów w krótkim artykule, ale warto wspomnieć przynajmniej niektórych. Cichociemny mjr cc Adolf Łojkiewicz uczestniczył w zdobyciu gmachu Sądów Grodzkich przy ul. Leszno, później werbował tam ochotników do tworzonego przez siebie batalionu. M.in. do 28 sierpnia bronił Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych przy ul. Sanguszkii. Szkołę Policji przy ul. Ciepłej wraz ze swym Batalionem Szturmowym „Rum” zdobył kpt. / mjr dypl. cc Kazimierz Bilski.

Cichociemny por. cc Kazimierz Osuchowski jako dowódca plutonu saperskiego z miotaczami ognia walczył na odcinku taktycznym „Bogumił”, dowodzonym przez Cichociemnego mjr / ppłk. cc. Narcyza Łopianowskiego ps. Sarna. Ciężko ranny podczas ataku na niemieckie bunkry w rejonie Sejmu, poległ 9 sierpnia 1944. Por. / kpt. cc Stanisław Ossowski został 13 września ciężko ranny w walkach o ambasadę chińską. W Powstaniu był trzykrotnie ranny, miał przestrelone ramię, dwie kule w lewym biodrze oraz 3 odłamki w lewej nodze. Kpt. cc Cezary Nowodworski, syn zesłańca syberyjskiego, został dwukrotnie ciężko ranny, prawdopodobnie po przeprawieniu się przez Wisłę poległ, rozstrzelany przez NKWD.

Zagrożenie czało się wszędzie. Cichociemny kpt. / mjr cc Tomasz Wierzejski, dowódca plutonu w batalionie „Czata 49” po latach wspominał – *W czasie normalnej kontroli stanowisk [...] nieopatrznie podszedłem do tego, co dawniej było oknem. Natychmiast oślepił mnie nagi błysk i poczułem silne uderzenie.*



Cichociemny ppor. cc Piotr Nowak ps. „Oko”

[...] Okazało się, że cała lewa strona ciała była posiekana odłamkami pocisku z mózdzierza. Naliczyłem siedem dziur, szczęśliwie wszystkie były tylko mięśniowe. Opatrzony prowizorycznie, przeleżałem do wieczora.

Łącznościowcy, oficerowie wywiadu

Cała łączność Armii Krajowej funkcjonowała dzięki 50 Cichociemnym łącznościowcom, którzy pracowali na „pipszto-kach” – słynnych konspiracyjnych radiostacjach konstrukcji inż. Tadeusza Heftmana. Dowódcą łączności KG AK (II rzut) był mjr cc Bogusław Wolniak, współtwórca ośrodka szkolenia Cichociemnych ze specjalnością w łączności w szkockiej wiosce Anstruther (Wielka Brytania). Podczas Powstania w sieci łączności AK pracowało 12 Cichociemnych, na 9 radiostacjach o kryptonimach: Wanda 1, 2, 3, 4, 7, 9, 13, 23, 23A. Wśród nich był m.in. Leszek Starzyński, bratanek prezydenta Warszawy oraz syn górnika kopalni soli ppor. cc Piotr Nowak ps. „Oko”.

Podczas Powstania „Oko” dwoił się i troił, aby łączność funkcjonowała sprawnie. Pomógł uruchomić radiostację powstań-

czą „Wanda 02” Obszaru Warszawa AK (Moniuszki 9). Potem pracował na „Wandzie 03” Komendy Okręgu Warszawskiego AK (Nowy Świat 41, szkoła przy ul. Górskiego, fabryka „Tungsram” przy ul. 6 sierpnia). 27 sierpnia przeszedł kanałami na Stare Miasto, aby usunąć awarię radiostacji Grupy „Północ” (ul. Freta). Później powrócił do Śródmieścia, 10 września wyruszył na Mokotów, 11 września uruchomił radiostację przy ul. Szustra. 26 września, po ewakuacji z Mokotowa do Śródmieścia, wraz z Cichociemnym kpt. cc Tadeuszem Burdzińskim, po kilkunastu godzinach wędrówki kanałami, wyszli włązem na ul. Dworkowej, niestety prosto w łapy Niemców. Zostali osadzeni w niewoli. Cichociemny Piotr Nowak długo tam nie wytrzymał, po trzech dniach w obozie uciekł, dzięki pomocy pracownika Adama Kaczorowskiego, który wywiózł go w beczkowiezie strażackim służącym do dostarczania wody.

Cichociemny kpt cc Stanisław Jankowski walczył w batalionie „Czata 49”, później aż trzykrotnie kanałami przeszedł ze Starówki na Żoliborz (i z powrotem), kilkakrotnie także na Mokotów, Sadybę i Śródmieście. Dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, awansowany na stopień kapitana. Po kapitulacji Powstania adiutant gen. Tadeusza Komorowskiego, po wojnie – Naczelnego Wodza.

Cichociemny ppor. cc Edwin Scheller-Czarny nie mógł uczestniczyć w powstańczych walkach – był świeżo po torturach gestapo, zmuszony chodzić o lasce. Współpracował jednak wywiadowczo z oddziałami Pułku „Baszta”, por. Bolesława Ostrowskiego ps. „Lanca” oraz por. Mariana Ślifierza ps. „Wirski”. Wraz z żoną zajmował się także zbieraniem lekarstw dla Powstańców. Jeszcze do niedawna nie był uznawany za uczestnika Powstania, choć Naczelnny Wódz odznaczył go Orderem Wojennym Virtuti



for. domena publiczna

Patrol Grupy „Kampinos”, Wiersze 1944, drugi od prawej Cichociemny kpt./mjr cc Adolf Pilch

Militari – „za wyróżniające się męstwem w akcjach bojowych podczas konspiracji i walk Powstania Warszawskiego”. Muzeum Powstania Warszawskiego, po mojej interwencji, wpisało go do bazy Powstańców.

Rzeczpospolita Kampinowska

Piękną powstańczą kartę zapisali żołnierze Pułku „Palmiry – Młociny” pod dowództwem Cichociemnego por. / mjr. cc Adolfa Pilcha. W składzie pułku byli także Cichociemni (alfabetycznie): por. / kpt. cc Tadeusz Gaworski, mjr cc Bronisław Lewkowicz (dowódca plutonu odbioru rzutów) i ppor. / por. cc Lech Zabierek. Dowodzeni przez Cichociemnego Adolfa Pilcha ps. „Góra”, „Dolina”, żołnierze kresowego Zgrupowania Stołpeckiego AK, w listopadzie 1943 r. otrzymali sztandar ufundowany przez mieszkańców stolicy. W czerwcu 1944 r. ruszyli w kilkusetkilometrowym marszu, aby finalnie pomóc walczącej Warszawie.

Na początku sierpnia uczestniczyli w ataku na bielańskie lotnisko, potem 21 i 22 sierpnia w natarciu na silnie broniony Dworzec Gdański. W sierpniu i wrześniu żołnierze AK Grupy „Kampinos” wyzwolili 24 wsie. Ten skrawek wolnej Polski, nie-

spełna 30 km od centrum stolicy, nazwano Rzeczpospolitą Kampinowską.

W nocy z 2 na 3 września 1944 r. niepełna 84 żołnierzy AK dowodzonych przez Cichociemnego Adolfa Pilcha, uzbrojonych w broń maszynową i granaty, brawurowo zaatakowało batalion kolaborującej z Niemcami sowieckiej formacji SS RONA pod Truskawem. Pomimo olbrzymiej przewagi wroga, zabito 250 rosyjskich esesmanów, raniono ok. 100, przy stratach własnych 10 poległych oraz 10 rannych. Pod koniec września 1944 r. okrążona Grupa „Kampinos” zmuszona była wycofać się w stronę Puszczy Mariańskiej.

Hekatomba i kapitulacja

Powstanie miało trwać ok. dwa tygodnie, trwało aż 63 dni. W walkach poległo co najmniej 10 tys. żołnierzy, ok. 9 tys. zostało rannych, a ok. 7 tys. zaginęło bez wieści. Największą daninę krwi złożyli jednak cywilni mieszkańcy stolicy. Stopniowe odyskiwanie kontroli Niemców nad miastem wyznaczały bestialskie zbrodnie. Od 4 do 7 sierpnia wymordowali ponad 30 tys. mieszkańców Woli. Do 11 sierpnia przejęli Ochotę, mordując kilkanaście tysięcy jej mieszkańców. Do końca sierpnia

fot. NAC



Wyjście żołnierzy AK ze stolicy po kapitulacji Powstania

trwały krwawe starcia na Starym Mieście, Niemcy objęli je 2 września, rozpoczynając znów rzeź mieszkańców. Według szacunków ogółem wymordowali ok. 200 tys. Warszawiaków.

Spśród 95 Cichociemnych uczestniczących w Powstaniu Warszawskim, co najmniej 20 było rannych lub ciężko rannych (niektórzy kilkakrotnie), a 18 poległo w walce lub z powodu odniesionych ran. Większość walczyła na pierwszej linii, dwóch było radiotelegrafistami, jeden miał specjalność lotniczą.

St. sierż. cc Stanisław Biedrzycki, radiotelegrafista Grupy „Północ”, później Wydziału Lotnictwa KG AK (ul. Wilcza) poległ wskutek sowieckiej „pomocy dla Powstańców”. Rosjanie bezrozumie zrzucili jako wsparcie dla AL skrzynki z granatami – uwaga: bez spadochronów (sic!). Jedna z nich spadła na podwórze kamienicy przy ul. Wilczej 9, tam granaty wybuchły. Raniony w obie nogi, zmarł w szpitalu polowym przy ul. Lwowskiej.

Cichociemny ppor. cc Adam Dąbrowski poległ 4 września 1944 r. wraz z innymi żołnierzami, po bombardowaniu został zasypany w gmachu PKO przy ul. Jasnej 9. Podczas ataku na Pałac Wilanowski w nocy z 18 na 19 sierpnia 1944 r. poległ Cichociemny kpt. cc Julian Kozłowski, trafiony serią z ciężkiego karabinu maszynowego.

Ogromne straty Powstańców, brak broni, amunicji, także jedzenia, brak szans na

wygraną – wymusiły decyzję o zakończeniu walk. 28 września 1944 r. miała miejsce narada siedmiu najwyższych oficerów AK z delegatem rządu Janem Stanisławem Janzkowskim, na której podjęto decyzję o kapitulacji. Uczestniczył w niej Cichociemny gen. bryg. cc Leopold Okulicki.

1 października 1944 r. gen. „Bór” Komorowski wyznaczył szefa wywiadu AK, Cichociemnego ppłk. dypl. cc Kazimierza Iranka-Osmeckiego na przewodniczącego delegacji polskiej do rozmów kapitulacyjnych. 2 października 1944 uczestniczył w rozmowach z dowódcą tzw. *Korpsgruppe von dem Bach*, niemieckim generałem SS i zbrodniarzem wojennym Erichem von dem Bach-Zelewskim. W imieniu dowództwa AK wraz z ppłk. Zygmuntem Dobrowolskim podpisał w Ożarowie „Układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie”.

Po latach wspominał: *Po złożeniu podpisów von dem Bach zalecił skupienie uwagi. [...] W krótkich słowach wezwał obecnych do uczczenia minutą ciszy pamięci poległych obu stron walczących. [...] wygłosił przemówienie, którego się spodziewaliśmy. Wyraził uznanie dla postawy i bitności AK. Tak długa wytrzymałość obrony i zacięta odporność niedostatecznie uzbrojonej armii powstańczej wobec doświadczonej i zaprawionej w bojach armii niemieckiej jest przykładem jedynym w historii wojen. Fakt ten stawia Armię Krajową w rzędzie najlepszych armii świata. [...]*

Po Powstaniu

Po kapitulacji, 5 października 1944 r. w niewoli niemieckiej osadzono 11 668 żołnierzy AK walczących w Śródmieściu, także dowództwo Powstania wraz z gen. Tadeuszem Komorowskim ps. „Bór”. Dwa dni wcześniej mianował Cichociemnego gen. bryg. cc Leopolda Okulickiego Komendantem Głównym AK. Na polecenie nowego komendanta, jako jego emisariusz, do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie z powstańczymi dokumentami sztabowymi, zdjęciami i filmami wyruszył Cichociemny kpt. cc Jan Nowak-Jeziorański.

Choć Niemcy (dzięki stanowisku alian-tów) przyznali żołnierzom AK prawa kom-batanckie, nigdy nie zachowali się honoro-wo. Od pierwszego dnia Powstania dopusz-czali się zbrodni wojennych wobec Powstań-ców i cywilnych mieszkańców stolicy. Nie tylko dokonywali masowych mordów na ogromną skalę, ale też z premedytacją ata-kowali obiekty cywilne, szpitale oraz wyko-rzystywali cywilów, w tym kobiety i dzieci jako „żywe tarcze” podczas swych ataków. Zwieńczeniem tego bestialstwa było wypę-dzenie ze stolicy ok. 550 tys. mieszkańców oraz ok. 100 tys. mieszkańców miejscowości podwarszawskich.

W trakcie walk powstańczych zniszcze-niu uległo ok. 25% zabudowy stolicy po lewej stronie Wisły, w tym prawie 100% Starego Miasta. Znaczna część zniszczeń



fot. NAC

*Wycinek z brytyjskiego dziennika
— gen Komorowski w niewoli*

była skutkiem celowego podpalania całych kwartałów domów przez Niemców. Od października 1944 r. do stycznia 1945 r. Niemcy wyburzyli ok. 30% przedwojennej zabudowy stolicy. Ogółem zniszczono ok. 65% zabudowy przedwojennej Warszawy, w 1945 zalegało w niej aż 20 milionów metrów sześciennych gruzów. **Tego nieludzkiego bestialstwa Polacy i historia nigdy Niemcom nie zapomną.** ■

*Autor jest wnukiem Cichociemnego
— Powstańca Warszawskiego,
twórcą portalu elitadywersji.org*

Cichociemni w Powstaniu Warszawskim:

- 95 CC walczyło w Powstaniu, w tym: 2 CC w dowództwie Powstania,
- 9 CC w składzie Komendy Głównej AK (I rzut), 5 CC (II rzut),
- 9 CC w wywiadzie, 15 CC w łączności, 3 CC w służbach lotniczych
- 2 CC w dowództwie oddziału łączności nr 39 / osłonowego KG AK
- 5 CC walczyło w Puszczy Kampinoskiej
- 20 CC zostało rannych (niektórzy kilkakrotnie), 18 CC poległo
- 2 CC osadzono w obozie koncentracyjnym, 2 CC zesłano do sowieckiego łagru,
- 47 CC uwięziono w niemieckich obozach jenieckich.



Ppor. Edmund Wilkosz Bohater spod Monte Cassino

Adam Cyra

Na ekranach kin w Polsce wyświetlany jest film fabularny „Czerwone maki”, który przedstawia bitwę o Monte Cassino we Włoszech, zdobyte przez żołnierzy 2. Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa. Akcja tej superprodukcji w dużej mierze oparta jest na postaciach fikcyjnych, w połączeniu jednak z losami prawdziwych i znanych bohaterów tej legendarnej bitwy.

W ich postacie wcielili się następujący polscy aktorzy: gen. Władysław Anders (Michał Żurawski), jego zastępca gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko (Zbigniew Stryj), gen. Nikodem Sulik (Bartłomiej Topa) – dowódca 5. Kresowej Dywizji Piechoty, Melchior Wańkowicz (Leszek Lichota) – korespondent wojenny i ks. Adam Studziński (Łukasz Garlicki) – kapelan oraz ppor. Edmund Wilkosz (Mateusz Banasiuk), do którego losów nawiązuje także ten wojenny film w reżyserii Krzysztofa Łukaszewicza.

Edmund Wilkosz urodził się 30 listopada 1912 r. w Oświęcimiu. Mieszkał w pobli-

skich Babicach. Naukę po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuował w Prywatnym Gimnazjum Koedukacyjnym im. ks. Stanisława Konarskiego (dzisiejsze Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Konarskiego). Następnie rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym UJ w Krakowie, uzyskując absolutorium w 1936 r., po czym podjął pracę jako urzędnik administracji państwowej w starostwie powiatowym w Stryju (obecnie Ukraina).

Edmund Wilkosz był wysportowanym młodym człowiekiem. Jego pasją było harcerstwo. W latach 1932-1938 pełnił nawet funkcję hufcowego Hufca Męskiego Związ-



Podharcemistrz Edmund Wilkosz (fotografia z lat 30. XX w.), oraz zaświadczenie o nauczaniu przez E. Wilkosza historii w gimnazjum w Szikszó i pełnieniu funkcji komendanta ośrodka

ku Harcerstwa Polskiego w Oświęcimiu. W połowie lat trzydziestych przeniesiono go do rezerwy bez odbywania czynnej służby wojskowej

We wrześniu 1939 r. ze Stryja ewakuowany został do pobliskiej Rumunii, skąd przedostał się na Węgry. Pomagał organizować polski ośrodek harcerski w Somlószőlős, przeniesiony następnie do Szikszó. Od listopada tegoż roku nauczał historii w klasach gimnazjalnych i licealnych, a od grudnia pełnił funkcję komendanta wspomnianego ośrodka.

Przebywając w Szikszó, tak pisał w liście do siostry: *Pytasz się, jak mi się powodzi? Mnie pod jednym względem bardzo dobrze, pod innym gorzej! Dobrze, to dlatego, że dotychczas żyję, uczę, kieruję, mam pieniądze, mam lepsze jedzenie niż w Stryju, dobre pomieszczenie, zdrowie nie najgorzej, szanują mnie, lubią i mają zaufanie do mnie. Najważniejsze, że pracuję i to dużo, tak że nie*

mam czasu na jakieś rozmyślanie, narzekania itp. Źle, że nie jestem na właściwym miejscu, że jestem bardzo daleko od Was i od bliskich i znajomych, że Wy cierpicie niewinnie i różne ciężkie dranie triumfują! A najgorzej to, że nie jestem jeszcze na wojence!

W pierwszych miesiącach 1940 r. uzyskał nominację na stopień harcmistrza i po zakończeniu roku szkolnego, przez Jugosławię, Grecję i Turcję przedostał się do Palestyny, wstępując do tworzonej tam Brygady Strzelców Karpackich. W 1941 r. uczestniczył w walkach pod Tobrukiem – za udział w nich awansowany został do stopnia kaprała z cenzusem i odznaczony Krzyżem Walecznych.

W pierwszych miesiącach 1944 r. ppor. Edmund Wilkosz, już jako oficer 3. Dywizji Strzelców Karpackich, został przetransportowany do Włoch. Tam brał udział w walkach 2. Korpusu Polskiego w bitwie o Monte Cassino, podczas której 14 maja został ciężko ranny.



Adam Cyra na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino

Wspomina go Melchior Wańkowicz w części „593 – Góra Ofiarna” i w rozdziale „Karpacka rozpoczyna natarcie” w swojej głośnej książce „Monte Cassino”: *Natarcie otwarte wydzielone z 1. kompanii dwie grupy szturmowe: grupa por. Ulaneckiego na prawo i grupa ppor. Wilkosza na lewo. Lekkie grupy zbrojne w broń pierwszej potrzeby. Już Wilkosz doszedł do patrolu Jędrzejowskiego. – Romek! Gdzie bunkry? – Nacieraj z lewej – odpowiada Jędrzejowski – bo z prawej masz szpandafy. Daj piata, będę wspierał. Otrzymuje piata: daje kilka strzałów do bunkrów z Niemcami: rozwalają się bunkry. Jędrzejowski widzi, jak rozpryskują się kamienie, z których je zbudowano. Wilkosz przelał koncertinę, otrzymując ogień szpandafów. Ulanecki tymczasem atakuje bunkry. Przeszedłszy pierwsze dwa, poległ z granatami w rękę na szczycie trzeciego, otrzymując 6 kul w pierś. Ulanecki, tobruczanie, kawaler krzyża walecznych. Wilkosz kontynuuje. Na czwartym bunkrze otrzymał cztery pociski w pierś i w brzuch. Wilkosz – jako strzelec, jeszcze nagrodzony za Tobruk krzyżem walecznych.*

W wyniku odniesionych ran ppor. Wilkosz zmarł w szpitalu polowym 18 maja 1944 r. W dniu jego śmierci, patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich zatknął biało-czerwoną flagę na ruinach zdobytego klasztoru. Na Monte Cassino odegrany został Hejnał Mariacki, co stanowiło obwieszczenie zwycięstwa polskich żołnierzy, którzy przyczynili się w dużej mierze do tryumfu połączonych sił alianckich w kampanii włoskiej. Pośmiertnie odznaczony został Orderem Virtuti Militari.



Grób Edmunda Wilkosza na Monte Cassino

Obecnie jedna z ulic w Oświęcimiu nazwana jest imieniem ppor. Edmunda Wilkosza, a także Hufiec ZHP Oświęcim nosi imię harcmistrza Edmunda Wilkosza, którego naręczona Anna Zięba pracowała po wojnie w Dziale Naukowym Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Edmund Wilkosz jest pochowany na najwyższym stopniu cmentarza na Monte Cassino wśród 1072 poległych w tej bitwie polskich żołnierzy. Niedawno odwiedziłem jego grób, zapalając na nim znicz. Zwiedziłem także Muzeum Pamięci 2. Korpusu Polskiego przy Polskim Cmentarzu Wojennym we Włoszech na Monte Cassino, które powstało dziesięć lat temu. ■

foto: archiwum Autora



Źródło: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

Forsowanie rzeki Czarnej przez 25. pp AK

80. rocznica sformowania 25. pułku piechoty Armii Krajowej Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej

Adam Ostrowski

W ramach akcji „Burza” we wsi Barkowice Mokre w końcu lipca 1944 r. na rozkaz Komendanta Inspektoratu Piotrkowskiego AK mjr. Stanisława Pawłowskiego „Powały” z oddziałów partyzanckich oraz miejskich grup dywersyjnych utworzono I batalion 25. pułku piechoty Armii Krajowej. Na dowódcę wyznaczono mjr. Rudolfa Majewskiego „Leśniaka”.

Jednostka zostaje uformowana z zaprawionych w bojach żołnierzy podziemia. Daje to już efekty na samym początku, gdy odnotowują swój pierwszy sukces, zdobywając w wyniku zasadzki mapy z naniesionymi planami umocnień nadpiliczych. Należy podkreślić, że w tej największej jednostce partyzanckiej po upadku Powstania Warszawskiego spłotły się losy oddziałów leśnych

Inspektoratu Piotrkowskiego AK, żołnierzy z odległej Puszczy Nalibockiej, miejskich grup dywersyjnych, oddziałów Narodowych Sił Zbrojnych, a także walczących w jej składzie jeńców radzieckich. Jednostka w swoim szczytowym momencie rozwoju liczyła prawie 1200 żołnierzy, będąc realnym zagrożeniem dla wroga. Pierwszy poważny egzamin bojowy pułk zdaje 16 sierpnia 1944 r.,



*kpt. Hilary Moraczewski ps. „Morus”
(trzeci od prawej), Stefanów 1944 r.*



*mjr Rudolf Majewski
ps. „Roman”, „Leśniak”*



*Żołnierze OP NSZ
por. K. Załęskiego „Bończy”*



*Żołnierze OP „Wicher”
por. Witolda Kucharskiego „Wichra”*



*Oddział Lotniczy 25. pp AK
ppor. Henryka Furmańczyka „Henryka”*

tocząc zwycięską bitwę pod Diabłą Górą. W związku z wybuchem Powstania Warszawskiego jednostka rozpoczyna marsz na miejsce koncentracji do lasów przysuskich. Na miejscu tworzy z innymi przybyłymi jednostkami Korpus Kielecki Armii Krajowej pod dowództwem płk. Jana Ziętarskiego ps. „Mieczysław”, który liczy prawie 6000 partyzantów. Po rezygnacji z marszu na Warszawę poszczególne oddziały rozpoczynają samodzielne wykonywanie swoich zadań bojowych.

25. pp AK po 113 dniach walki, podczas których stoczył ok. 25 bitew i potyczek, 9 listopada 1944 r. zostaje rozformowany, a na jego ostatniego dowódcę wyznacza się kpt. Hilarego Moraczewskiego ps. „Morus”. Obliczono, że w wyniku działań bojowych pułku wróg

stracił około 1000 żołnierzy, funkcjonariuszy i konfidentów, jednocześnie samemu tracąc 124 poległych, 240 rannych i 20 zaginionych – łącznie 384 żołnierzy.

W skład pułku weszły: Oddział Partyzancki „Wicher” por. Witolda Kucharskiego „Wichra”, OP „Burza” sierż. Stanisława Karlińskiego „Burzy”, OP „Grom” ppor. Aleksandra Arkuszyńskiego „Maja”, OP „Błyskawica” kpt. Tadeusza Dębskiego „Marsa”, OP NSZ por. Kazimierza Załęskiego „Bończy”, Oddział Lotniczy ppor. Henryka Furmańczyka „Henryka” i OP „Trop” ppor. Jana Mateckiego „Groma”. W późniejszym okresie dołączył Oddział Partyzancki NSZ „Las 2” kpt. Józefa Wyrwy „Starego” oraz grupa ułanów por. Adolfa Pilcha – „Doliny”.



fot. K. Żółdek / epiotrkow.pl

Uroczystość przy pomniku 25. pp AK w Barkowicach Mokrych

25 lipca o godz. 12.00 przy pomniku 25. pp AK Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej w Barkowicach Mokrych, gmina Sulejów, odbędą się uroczystości 80. rocznicy powstania 25. pp AK oraz rozpoczęciem Akcji „Burza” na tym terenie.

W czasie uroczystości zostanie oddany hołd poległym żołnierzom Armii Krajowej oraz zaprezentowana zostanie inscenizacja przedstawiająca zdobycie planów umocnień przez żołnierzy oddziału „Błyskawica”. Narrację widowiska poprowadzi Pan Jakub Czerwiński znany jako „Irytujący historyk”.

Zapraszamy serdecznie do uczestnictwa w tej malowniczo położonej miejscowości znajdującej się przy Zalewie Sulejowskim.

Pomnik w Barkowicach Mokrych postawiono w 1994 r. Na umieszczonej tam tablicy widnieje napis:

Stąd 24 lipca 1944 r. rozpoczął swój chlubny szlak bojowy 25 PP AK znaczony dziesiątkami walk z niemieckim najeźdźcą. Żołnierze Armii Krajowej Barkowice Mokre 1994.

Adam Ostrowski / Oprac. Red.





Pododdział AK zmobilizowany do akcji „Burza” w pow. Ostrów Mazowiecka

„Opocznik”

Katarzyna Śniadecka

Jednostka terytorialna „Opocznik” Armii Krajowej ma długą i piękną historię sięgającą swymi początkami 1941 roku. Jej kryptonim to nazwa ptaka z rodziny drozdów znajdującego się pod ochroną, a jej historia nie została zapomniana dzięki ludziom – żołnierzom AK, którzy przekazali to dziedzictwo następnym pokoleniom, aby o nie dbać, chronić i ocalić od zapomnienia. Przyjrzyjmy się bliżej, czym był w istocie „Opocznik” i jaką rolę spełnił w strukturach Armii Krajowej na ziemiach polskich w czasie drugiej wojny światowej.

Pomimo represji wroga, na przełomie 1939/1940 roku powstała na terenie okupacyjnego powiatu Ostrów Mazowiecka organizacja konspiracyjna o charakterze wojskowym oparta na wzorach i regulaminach przyjętych w Polskiej Organizacji Wojskowej, posługująca się nazwą Służba Zwycięstwu Polski. Przekształcona w nieco późniejszym okresie w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), który zgodnie z regulaminem z 16 stycznia 1940 roku stanowił część składową Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej podległą przez Komendanta Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich. Po wkroczeniu we wrześniu 1939 roku wojsk niemieckich na teren powiatu Ostrów Mazowiecka praktycznie natychmiast zaczęły powstawać różnego rodzaju organizacje konspiracyjne zawiązywane przez byłych wojskowych lub politycznych działaczy terenowych drugiej Rzeczypospolitej. Działania te nie ominęły młodzieży, która skupiła się wokół swoich dawnych

przełożonych z Harcerstwa, Przysposobienia Wojskowego lub nauczycieli. Tworzyli oni własne grupy szukające kontaktu z organizacjami głównie o charakterze militarnym lub znacznie rzadziej politycznym.

W listopadzie 1941 r. funkcję Komendanta Obwodu Ostrów Mazowiecka objął z nominacji Komendy Głównej, kpt. Eugeniusz Mieszkowski ps. „Łoza”, „Ossa”, „Ostry”. Jego decyzją utworzono trzy rejony, osiem ośrodków i komendę miasta Ostrów Mazowiecka. Sześć referatów Komendy tworzyło Sztab Obwodu. W Rejonach rozpoczęto tworzenie jednostki wojskowej na szczeblu kompanii składającej się z plutonów tzw. szkieletowych działających w Ośrodkach. Bezpośrednio Obwodowi podporządkowane były plutony specjalne i służby pomocnicze. Przypuszczalnie to w tym czasie Komenda Podokręgu Warszawa Wschód nadała powiatowi Nr 12, a Obwodowi – podobnie jak innym z Podokręgu – kryptonim wywo-

Mapa Okręgu Białystok Armii Krajowej (lipiec 1944 - wrzesień 1945). Mapa przedstawia podział terytorialny i administracyjny regionu. Obszar zielony oznacza Inspektorat Mazowiecki AK, a niebieski - Inspektorat Białystok AK. Wskazano granice województw (Okręgów) i miasta.

Legenda:

- Inspektorat Mazowiecki AK (zielony)
- Inspektorat Białystok AK (niebieski)

Określenia na mapie:

- Okręg Ostrołęka AK
- Okręg Łomża AK
- Okręg Wysokie Mazowieckie AK
- Okręg Białystok AK
- Okręg Augustów AK
- Okręg Grodno AK
- Okręg Sokółka AK
- Okręg Siemiatycze AK
- Okręg Włocławek AK
- Okręg Bielsk Podlaski AK
- Okręg Suwałki AK

Miasta i miejscowości:

- Ostrołęka
- Łomża
- Wysokie Mazowieckie
- Białystok
- Augustów
- Grodno
- Sokółka
- Siemiatycze
- Włocławek
- Bielsk Podlaski
- Suwałki

Wraz ze zmianą nazwy ZWZ na Armię Krajową na przełomie roku 1942/1943 nastąpiła reorganizacja struktur terenowych Obwodu. Powołano pięć Ośrodków (w miejscowościach Ostrów Mazowiecka, Brok-Małkinia, Poręba, Długosiodło, Wąsewo) i 9 Placówek. W Ośrodkach utworzono odpowiedniki obwodowych służb pomocniczych SOP (Służba Ochrony Powstania) i WSK (Wojskowa Służba Kobiet). Komentantowi Obwodu zostali podporządkowani oficerowie do zadań specjalnych jak na przykład oficerowie powołani dla tworzenia załazków jednostki kawalerii i artylerii. Podlegał mu też bezpośrednio oficer ds. uzbrojenia przeszkolony między innymi w zakresie odbioru zrzutów oraz utworzony przy tartaku w miejscowości Dalekie ośrodek szkoleniowy zwalczania i obsługi sprzętu pancernego. Dla zaspokojenia narastającego zapotrzebowania na kadrę, w ramach referatu III, rozpoczęto szkolenie na podchorążych i podoficerów na Kursach Zastępczych Szkoły Młodszych Dowódców.

Po śmierci Komendanta „Ostrego” w maju 1943 r., dowodzenie Obwodem przejął kpt. Józef Zdrajkowski ps. „Kłós”, a następnie od października 1943, kpt. Henryk Pracki ps. „Golski”, „Rola”. Ten ostatni sprawował swoją funkcję do połowy sierpnia 1944 r.



*Por. Feliks Przybytniewski
„Hubert”, „Mieczysław”*

W nocy z 14 na 15 września 1943 r. miejscowa placówka o kryptonimie „Kufier” odebrała dla Obwodu – w rejonie wsi Jarząbka – zrzut broni, materiałów wybuchowych i radiostacji. W końcu 1943 r., z ukrywających się konspiratorów, utworzony zostaje kilkunastoosobowy Lotny Oddział Bojowy (LOB) pod dowództwem ppor. Alfreda Wieczorka ps. „Tatar”, który zwiększony później do stanu około 50 żołnierzy, od maja do sierpnia 1944 r. pełnił m.in. zadania ochrony radiostacji W-24 pracującej dla potrzeb Komendy Głównej AK.

W II kwartale 1944 r. został powołany Lotny Oddział Dywersyjny (LOD) pod dowództwem ppor. Feliksa Przybytniewskiego ps. „Mieczysław”. W skład oddziałów włączeni zostali uczestnicy wszystkich patroli specjalnych.

Podany układ organizacyjny obowiązywał do lipca 1944 r. i został zmieniony w wyniku przygotowań do akcji „Burza”.

Wtedy to w lasach Puszczy Białej mjr Antoni Jahółkowski ps. „Brzeski” (jako mianowany dowódca pułku) rozpoczął organizację 13. pułku piechoty Armii Krajowej, mobilizując w jego szeregi (zgodnie z otrzymanym rozkazem z Podokręgu Warszawa Wschód) członków obwodu „Opocznik”.

W efekcie na terenie Obwodu utworzono III batalion 13 pp AK składający się z:

- kompanii 7, dowodzonej przez ppor. Feliksa Przybytniewskiego ps. „Mieczysław”
- kompanii 8, dowodzonej przez ppor. Alfreda Wieczorka ps. „Tatar”
- kompanii 9, dowodzonej przez ppor. Wacława Śladewskiego ps. „Zygmunt”
- kompanii 3, dowodzonej przez ppor. Tomasza Grąbczewskiego ps. „Sójka”

Batalion liczył około 950 żołnierzy, jednak ze względu na brak uzbrojenia, zmniejszono stan do około 450.

Zgrupowanie partyzanckie działające głównie w lasach wyznaczonych zabudową miejscowości Stara Pecyna, Wiśniewo, Jarząbka, Przedświt, Plewki, Małaszek przez 40 dni niepokoiło nieprzyjaciela, nękać jego zaplecze, środki łączności i pojedynczych żołnierzy aktywną działalnością swoich patroli. Do większych potyczek doszło w dniu 28 sierpnia 1944 roku w rejonie wsi Jarząbka i Plewki. W dniu 30 sierpnia w warunkach okrążenia mjr „Brzeski” wydał rozkaz o rozwiązaniu batalionu. Część żołnierzy – partyzantów, w ilości około 150 ludzi utworzyła oddział pod dowództwem ppor. Alfreda Wieczorka „Tatara”. 31 sierpnia okrążony przez wojsko niemieckie koło leśniczówki Pecynka oddział stoczył wielogodzinny bój o wyjście z okrążenia. W walce zginęło około 60 osób. Po wkroczeniu wojsk radzieckich dnia 03.09.1944 r. „Tatar” w imieniu dowódcy zgrupowania zgłosił obecność na terenie Puszczy Białej i powiatu Ostrów Mazowiecka III batalionu 13 pp AK.

Gdy zapadła decyzja o rozwiązaniu batalionu, ppor. Alfred Wieczorek „Tatar” ogłosił, że organizuje oddział, z którym będzie przebijal się z okrążenia i z bronią w ręku przetrwa niemieckie oblavy w Puszczy Białej. O świcie 31 sierpnia 1944 r. w rejon bazowania oddziału pomiędzy wsiami Plewki i Pecynka wjechały niemieckie frontowe oddziały zmechanizowane.

Partyzanci wycofywali się, zajmując pozycję w niewielkich zagajnikach. Zostali tam szybko zlokalizowani i zaatakowani przez znaczne siły niemieckie (dwa bataliony z 541 Dywizji Grenadierów, kilka kompanii z rosyjskojęzycznych formacji w służbie niemieckiej oraz 4 działa pancerne). Walka, która przybrała dość chaotyczny charakter, trwała do wieczora.

Poszczególne grupy odpierały Niemców i przebiły się na własną rękę. Straty III batalionu 13 pp AK w walkach stoczonych tego dnia wyniosły ponad 60 zabitych (w tym kilkunastu rozstrzelanych na miejscu jeńców) oraz kilkunastu uznanych za zaginionych. Straty niemieckie były także bardzo wysokie. Ppor. „Tatar” z grupą żołnierzy przebił się i dotrwał z bronią w ręku w lasach do 3 września 1944 r., kiedy to spotkał się z czołówką wojsk sowieckich. Następnego dnia na polecenie dowództwa sowieckiego złożył broń i rozwiązał oddział. Dowódca batalionu wraz z kilkoma oficerami i patrolem osłonowym przetrwał obławę w zamaskowanym leśnym schronie.

Kazimierz Krajewski „Żołnierze Wyklęci Ziemi Ostrowskiej”

Bitwa pod Pecynką przeszła do historii jako jedna z największych bitew partyzanckich podczas niemieckiej okupacji. Ranni i wzięci do niewoli zostali rozstrzelani na miejscu i pochowani w zbiorowej mogile. Z

masakry uratował się tylko jeden żołnierz – Antoni Deptuła. Po wojnie ciała poległych żołnierzy AK zostały ekshumowane i przeniesione na cmentarz parafialny w Ostrowi Mazowieckiej.



fol. Studium Polskiej Podziemnej w Londynie

fol. Instytut Historyczny im. Andrzeja Ostoję Owianego

40. rocznica bitwy pod Pecynką – 1984 r. Uroczystość odsłonięcia tablicy na pomniku poległych żołnierzy oddziałów partyzanckich Obwodu „Opocznik” AK w okolicy Pecynki w Puszczy Białej i na cmentarzu w Ostrowi Mazowieckiej oraz Msza Święta w Pecynce, 3 września 2022 r.

O „Opoczniku” i Bitwie pod Pecynką wciąż pamiętamy. Zarówno w latach 80., jak i po 1989 r. obchodzono rocznice, składając kwiaty i wieńce. Pamięć trwa i będzie

trwała przez kolejne pokolenia, o co wszyscy, ze względu na rangę i unikatowość tej formacji, winniśmy zabiegać.

ŚZZAK Okręg „Opocznik”



Głos walczącej stolicy 1939 r. Płk Wacław Lipiński

75 lat temu w komunistycznym więzieniu we Wronkach, w do dziś niewyjaśnionych okolicznościach, 4 kwietnia 1949 r. zmarł (zamordowany przez komunistyczną bezpiekę) płk Wacław Lipiński VM – bohater obrony stolicy we wrześniu 1939 r., żołnierz I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego, uczestnik wojny polsko-sowieckiej 1920 r. i powojennego podziemia antykomunistycznego, więzień Gestapo. 28 maja 2024 r. na budynku „PASTY” w Warszawie odsłonięta została tablica pamiątkowa Jemu poświęcona. Organizatorem uroczystości był Instytut Pamięci Narodowej oraz Instytut Józefa Piłsudskiego. W uroczystości udział wzięli – Prezes ZG ŚŻŻAK por. hm. Janusz Komorowski, Wiceprezes ZG ŚŻŻAK prof. Wiesław Jan Wysocki oraz Prezes IPN dr Karol Nawrocki.

Tego samego dnia o godz. 12.00 w sali konferencyjnej Centralnego Przystanku Historia im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, przy ul. Marszałkowskiej 107, odbył się pokaz filmu „Skazany na zapomnienie – Wacław Lipiński” w reż. Marzeny Kumosińskiej (IPN), połączony z późniejszą dyskusją.

Płk Wacław Lipiński we wrześniu 1939 r. stał się, obok Stefana Starzyńskiego, głosem walczącej stolicy. W filmie wykorzystano fragmenty listów, dzienników i publikacji Lipińskiego, dotyczące wydarzeń historycz-

nych, w których uczestniczył, a także zachowane oryginalne nagrania jego wystąpień radiowych, kierowanych do ludności walczącej Warszawy we wrześniu 1939 roku.

Niestety – ani Łódź, z której pochodził i gdzie należał do grona współzałożycieli tajnego skautingu i skąd w 1914 roku wyszedł do tworzących się Legionów Polskich, ani Warszawa, gdzie we wrześniu 1939 r. stał się, obok Stefana Starzyńskiego, głosem walczącej stolicy – nie zadbały, by jego imię nosiła któraś z ulic.

Wacław Lipiński

Urodził się 28 września 1896 r. w Łodzi. W ruchu niepodległościowym działał już jako uczeń gimnazjum, należał do założycieli łódzkiego skautingu, był członkiem Polskich Drużyn Strzeleckich. Od października 1914 r. służył w 5. pp I Brygady Legionów Polskich, z którym przeszedł cały szlak bojowy I Brygady. Uniknąwszy internowania po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r., znalazł się w Krakowie, działał w POW. Brał udział w obronie Lwowa. Wraz z innymi akademikami otrzymał specjalne podziękowanie od komendanta miasta kpt. Czesława Mączyńskiego. W dalszych walkach pod Lwowem, w lutym 1919 r. został ranny pod Krzywczycami. Po wyleczeniu, awansowany do stopnia podporucznika, uczestniczył w wojnie z bolszewikami. Za walkę o niepodległość Polski został odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* V kl., Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych (czterokrotnie). Po wojnie ukończył studia na Wydziale Prawa UJ. W 1927 r. został awansowany do stopnia majora i przeniesiony do Warszawy. Objął kierownictwo działu polskich formacji zbrojnych lat I wojny światowej w Wojskowym Biurze Historycznym, z zadaniem zorganizowania badań nad historią polskiego czynu zbrojnego przed I wojną i w czasie jej trwania. Później został skarbnikiem Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski i członkiem jego Zarządu, następnie sekretarzem wydawanej przez Instytut „Niepodległości”, a w 1934 r. – sekretarzem generalnym tej placówki. Opublikował wiele prac historycznych. W 1937 r. otrzymał habilitację i docenturę na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. W styczniu 1939 r. został awansowany do stopnia podpułkownika i przeniesiony w stan spoczynku.

Po wybuchu wojny, na własne życzenie Lipiński pozostał w Warszawie i objął stanowisko szefa propagandy Dowództwa Obrony Warszawy. Aktywny na wielu

fot. IPN



odcinkach walki, przez cały okres obrony stolicy pełnił swoją służbę z największym poświęceniem. Jego nazwisko zestawiano wówczas często z nazwiskiem prezydenta Stefana Starzyńskiego, z którym blisko współpracował. Podobnie jak on, codziennie przemawiał przez radio do mieszkańców stolicy i broniących jej żołnierzy, oddziaływał na nastroje w duchu utrzymania woli walki, bez względu na komplikującą się sytuację ogólną. Należał do zdecydowanych zwolenników obrony stolicy. 29 września 1939 r., po kapitulacji stolicy, w „Kurierze Warszawskim” pisano: „Warszawa umie być wdzięczna i nigdy nie zapomni tego, co dla niej zrobił jej prezydent – budowniczy i prezydent – obrońca, major Stefan Starzyński. Nie zapomni także o pułkowniku Wacławie Lipińskim, który przez prawie trzy tygodnie pobudzał nas do walki i ofiarności”.

Jeszcze w oblężonej Warszawie, wraz z gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem, Mieczysławem Niedziałkowskim i Stefanem Starzyńskim, był inicjatorem powołania organizacji konspiracyjnej, kontynuującej walkę z okupantami. Po kapitulacji pozostał w stolicy na piastowanym przed wojną stanowisku dyrektora Instytutu

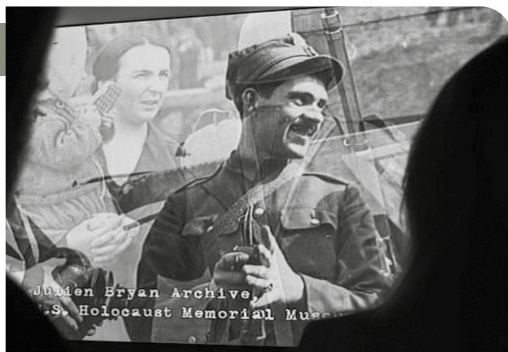


foto: Sylwia Kaczmarek



Józefa Piłsudskiego, ale w końcu listopada 1939 r., zagrożony aresztowaniem przez gestapo, opuścił Warszawę i udał się do Zakopanego. W marcu 1940 r. przedostał się na Węgry z zamiarem udania się do Francji i wstąpienia do armii polskiej. Jako piłsudczyk, nie otrzymał przydziału służbowego i pozostał przymusowo na Węgrzech. Wiosną 1942 r. wrócił do kraju i związał się z grupą piłsudczyków skupionych wokół pisma „Myśl Państwowa”, później został jego redaktorem. Współtworzył następnie Konwent Organizacji Niepodległościowych, wszedł w skład Wydziału Politycznego ZG KON, najprawdopodobniej był również twórcą nazwy tego ugrupowania. 23 lutego 1944 r. został aresztowany przez gestapo. Zwolniony po 3 miesiącach, najprawdopodobniej ze względu na antysowieckie stanowisko KON, czego dowodziły znalezione przy nim listy do delegata rządu i dowódcy AK, do pracy w podziemiu, ze względu na dekonspirację, już nie wrócił.

Pod koniec czerwca 1945 r. przedstawił szefowi BIP Delegatury Sił Zbrojnych na

Kraj Kazimierzowi Moczarskiemu projekt stworzenia Centralnego Komitetu Narodowego skupiającego przedstawicieli poszczególnych ugrupowań podziemia niepodległościowego. Projekt ten nie został jednak przez DSZ podjęty i dopiero prześladowania podziemia przez komunistów uczyniły go aktualnym kilka miesięcy później. Mimo to Lipiński nie zaniechał rozszerzania kontaktów politycznych. W lipcu 1945 r. poznał w Warszawie Włodzimierza Marszewskiego, członka ZG SN i jednego z najczynniejszych powojennych działaczy ruchu narodowego. Podczas rozmowy o aktualnej sytuacji politycznej Marszewski wyraził chęć wymiany poglądów również z innymi ważniejszymi działaczami piłsudczykowskimi. Do rozmów doszło w sierpniu 1945 r. w Krakowie. Jesienią 1945 r. Lipiński rozpoczął ścisłą współpracę z Marszewskim, doprowadzając w marcu 1946 r., w porozumieniu ze Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość, do powołania porozumienia organizacji podziemnych, które we wrześniu tego roku nazwano Komitetem Porozumiewawczym



W moim głębokim przekonaniu Wacław Lipiński winien przejść do historii polskiej jako bohater narodowy. Jego postawa na procesie była unikatem za żelazną kurtyną. Nikt nie zdobył się na taką postawę. Jeden tylko pułkownik Lipiński. Ten fakt wystarczy na wyniesienie go na cokół historycznego pomnika [...]. Jego walka, jego ostatnie pole działania, to nie było właściwie żadne pole, to było trzęsawisko po pas, krępujące ruchy prowokacje, zdrady, oszczerstwa, podłości, poprzez które usiłował przerzucić kładkę wolnej myśli ku wolnej Polsce. Wysiłek absolutnie nadludzki

Józef Mackiewicz, Spotkanie z Lipińskim, „Lwów i Wilno” 1947, nr 116.

Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej. Lipiński był autorem pierwszej wersji Memoriału do Rady Bezpieczeństwa ONZ (rozszerzonego później o poprawki innych działaczy podziemia), w którym wykazał całkowite uzależnienie Polski od ZSRS, informował zachodnią opinię publiczną o łamaniu umów międzynarodowych przez TRJN, domagał się interwencji dyplomatycznej i międzynarodowej kontroli wyborów do Sejmu oraz umożliwienia startu w nich wszystkim siłom politycznym w kraju. W marcu 1946 r. powołał Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, które jako organizację piłsudczykowską reprezentował w Komitecie, wydawał pismo konspiracyjne „Głos Opozycji”. Mimo to decydowanie opowiadał się za kontynuowaniem walki

o niepodległość niezależnie od rozwoju sytuacji międzynarodowej, nawet w wypadku włączenia Polski do ZSRS.

7 stycznia 1947 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy MBP. Sądzony w procesie KPODPP i III ZG WiN w grudniu 1947 r. w Warszawie, zachował postawę bohaterką i bezkompromisową, „jako Polak, jako obywatel i jako człowiek” nie przyznał się do winy. Został skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywotnie więzienie. Przebywał w więzieniu mokotowskim, a później we Wronkach, gdzie zmarł w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach 4 kwietnia 1949 r., najprawdopodobniej zamordowany na polecenie władz komunistycznych.

Dr hab. Marek Gałęzowski (IPN)



Spotkanie z ministrem Lechem Parellem

24 maja br. w Centrum Dolna Brama w Gdańsku odbyło się spotkanie Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Ministra Lecha Parelle, z przedstawicielami 14 pomorskich organizacji kombatanckich skupionych w Centrum Kombatanta i Edukacji Patriotycznej – Centrum Dolna Brama.

Uczestnicy spotkania:

- ŚZZAK Koło Gdańsk,
- ŚZZAK Koło Gdańsk-Wrzeszcz Oliwa,
- Stowarzyszenie Rodzina Katyńska w Gdańsku,
- Stowarzyszenie Rodzina Ponarska,
- Stowarzyszenie Polaków Represjonowanych przez III Rzeszę, Zarząd Okręgowy w Gdańsku,
- Zarząd Krajowy Związku Sybiraków,
- Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Oddział Okręgowy w Gdańsku,
- Związek Inwalidów Wojennych RP Oddział Gdańsk,/ Okręg Gdańsk,
- Związek Żołnierzy Wojska Polskiego Pomorski Zarząd Wojewódzki,
- Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych,
- Stowarzyszenie Kwaterna Akowska na Cmentarzu Łostowickim,
- Związek Solidarności Polskich Kombatantów i Osób Represjonowanych,
- Stowarzyszenie Osób Internowanych „Chełminiacy 1982.

Co ważne wraz z ministrem Lechem Parellem przyjechali także:

- Pan Wojciech Lesiak - Dyrektor Gabinetu Szefa Urzędu,
- Pani Katarzyna Kwiatkowska, Dyrektor Departamentu Współpracy ze Stowarzyszeniami i Ewidencji Urzędu,
- Pan płk Artur Frączek, Dyrektor Departamentu Uroczystości Urzędu,
- Pan Ryszard Najczuk, Naczelnik Wydziału Odznaczeń i Mianowań,
- Pan Wojciech Niemiec, pracownik mery-



toryczny (protokolant).

Ze strony władz samorządowych i wojewódzkich w spotkaniu tym uczestniczyli:

- Pan Maciej Buczkowski - Z-ca Dyrektora Biura Prezydenta Miasta Gdańska
- Pan Michał Zorena - kierownik Centrum Dolna Brama
- Pan Maciej Kukla – kierownik Referatu Organizacyjno – Protokolarnego Biura Prezydenta Miasta Gdańska
- Pani Tamara von Wiecka-Olszewska - z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego
- Pani Alina Baaske – Pełnomocniczka Wojewody Pomorskiej ds. Integracji Środowisk Kombatanckich i Koordynacji Ich Działań.

W rozmowie poruszono szereg pytań nurtujących organizacje kombatanckie i patrio-

tyczne, jak wsparcie finansowe, zapomogi, oraz potrzebę upamiętnienia wielu ważnych, a mniej znanych wydarzeń historycznych. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej także zadawał pytania dotyczące między innymi: finansowania aparatów słuchowych, lup dla słabo widzących, czy ustanowienia świąt państwowych – Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej w dniu 14 lutego i rocznicy przemianowania ZWZ w AK oraz 27 września – Narodowego Dnia Pamięci Polskiego Państwa Podziemnego.

Rozmawiano także o potrzebie i pomysłach współpracy organizacji kombatanckich z UdSKiOR. Pytania były zawarte w trzech blokach tematycznych:

- dodatki kombatanckie, finanse;
- aparaty słuchowe, pomoc dla słabowidzących, zdrowie;
- zmiana ustawy i wnioski / pytania dot. ustaw, wnioski ogólne i pytania.



Spotkanie okazało się bardzo potrzebne, wyjaśniając wzajemnie stronom bolączki, możliwości działania i co ważne – specyfikę i zakres pracy Urzędu. Godny podkreślenia jest fakt, że była to pierwsza taka wizyta w Gdańsku i spotkanie z organizacjami kombatanckim od czasu ministra Jana Ciechanowskiego oraz, co nie mniej istotne, naprawdę serdeczna atmosfera spotkania i jego merytoryczny charakter.

W trakcie spotkania uczestnicy częstowali się świeżo upieczonym przez Szefa Urzędu chlebem na zakwasie. Nie obyło się również bez wspólnego zdjęcia i planach na kolejne takie spotkania.

Centrum Dolna Brama to nowa przestrzeń aktywności i innowacji społecznych w Gdańsku oferująca część swoich pomieszczeń na realizację działań społecznych. Na co dzień pracuje tu Referat Współpracy Lokalnej i Innowacji Społecznych Wydziału Rozwoju Społecznego Urzędu Miejskiego w Gdańsku, Centrum Animacji i Informacji Senioralnej oraz Centrum Kombatanta i Edukacji Patriotycznej.

Wojciech Rakowski

*Foto: Grzegorz Mehring/www.gdansk.pl,
UdSKIOR*

Działania Koła 4 PPL-AK i Okręgu Kielce maj/czerwiec

Mateusz Kwiatek



25 maja br. odbyło się zebranie Zarządu Okręgu Kielce Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Decyzją kapituły ZG ŚŻŻAK w Warszawie, za swą ofiarną działalność charytatywną na rzecz środowiska kombatanckiego w regionie świętokrzyskim zostali wyróżnieni:

- **płk Adam Włoczewski** – Dowódca Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach – otrzymał medal „Za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy

Armii Krajowej”; medal wręczyła Prezes Z.O. Kielce Alina Szwach, przy asyście por. Mieczysława Marszałka ps. „Przybysz” – członka Wojewódzkiej Rady Kombatanatów przy Wojewodzie Świętokrzyskim;

- **plut. Anna Gacek** z Kompanii Saperów 10. Świętokrzyskiej Brygady Wojsk Obrony Terytorialnej;

- **przedstawiciele kół terenowych** – zostały wręczone podziękowania za działalność społeczną w minionych latach. ■

8 czerwca br. wspólnie z Panią Aliną Szwach, Prezes Z.O. Kielce ŚŻŻAK zostaliśmy zaproszeni przez Dyрекcję Szkoły Podstawowej im. Antoniego Hedy ps. „Szary” w Kowali na festyn z okazji Dnia Dziecka.

Z przyjemnością wzięliśmy udział w tym wydarzeniu i pokazaliśmy dzieciom militaria z czasów II WŚ ze zbiorów, należącego do mnie, Muzeum Wyposażenia Wojskowego 1939-1945 w Kielcach (w organizacji).

Dzieci wykazywały ogromne zainteresowanie i chętnie przymierzały umundurowanie i wyposażenie.



Wydarzenie uświetniła obecność służb mundurowych – Straży Pożarnej, Policji i WOT. Żołnierze Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach zapre-

zentowali stoisko wraz z wielozadaniowym pojazdem kołowym Hummer.

Serdecznie dziękuję za zaproszenie i czekam kolejnych wspólnych wydarzeń. ■



9 czerwca, razem z przedstawicielami Świętokrzyskiej Grupy Eksploracyjnej, wziąłem udział w niezwykle przygodzie poszukiwania słynnej „Wunderwaffe” na piaskach Pustyni Błędowskiej, zakończonej pełnym sukcesem.

Tu właśnie w czasie wojny przeprowadzano testowanie „cudownej” broni odwetowej Niemieckiej Rzeszy.

Na zaproszenie kol. Tomasza Kajdana – Prezesa Stowarzyszenia Pasjonatów Historii „Polonia Minor” udaliśmy się razem z Sebastianem Grabowcem – Prezesem ŚGE, na teren Pustyni. Akcja nabrała znaczącego tempa, gdy poszukiwacze odkryli szczątki pierwszej tego typu rakiety. Po całym dniu ciężkiej i wytężonej pracy podjęto ogromne fragmenty aż dwóch tego typu rakiet!

Jest to spektakularne odkrycie, nie tylko w skali naszego kraju, ale i w całej Europie.

O ile, w mniejszych lub większych częściach, są one ekspozowane w nielicznych muzeach, o tyle jednolite bryły ważące

setki kilogramów to prawdziwy unikat dla polskich militarioznawców i pasjonatów wojskowości.

Odnalezienie egzemplarzy rakiet testowych V-1 i ich przyszłe wyeksponowanie, stworzy tym samym kolejne miejsce związane z turystyką militarną na terenie Polski. W niedalekiej przyszłości będzie ono mogło konkurować z innymi miejscami turystyki militarnej, takimi jak Wilczy Szaniec, Międzyrzecki Rejon Umocniony czy Komplex „Riese”.

Odkrycie korpusów rakiet „Wunderwaffe” to także bardzo ważne osiągnięcie środowiska poszukiwaczy z terenu województwa małopolskiego. Od dziś, rakiety V-1 to nie tylko Peenemünde i Blizna, ale także Pustynia Błędowska w Małopolsce!

Jesteśmy wdzięczni za możliwość uczestniczenia w tym ważnym badawczym projekcie

*Autor jest Prezesem Zarządu Koła
4. Pułku Piechoty Legionów Armii Krajowej
im. „Wybraniec”*



Hołd poległemu żołnierzowi

12 czerwca o godz. 12:00 Prezes SZZAK Koła w Piotrkowie Trybunalskim ppor. Marian Makowski, wspólnie z przedstawicielami Jednostki Strzeleckiej 1031 w Piotrkowie Trybunalskim, oddali hołd poległemu żołnierzowi 1. Warszawskiej Brygady Pancernej śp. sierż. Mateuszowi Sitkowi.

Ostatnie pożegnanie...

Z głębokim żalem Rodzina naszego zmarłego żołnierza zawiadamia, że uroczyste pożegnanie śp. szer. Mateusza Sitka odbędzie się we środę tj. 12.06.2024 r. o godz. 11:00 w Kościele pw. Świętej Anny w m. Nowy Lubiel koło Wyszkowa.

Łącząc się w żałobie i smutku przekazujemy Rodzinie i bliskim wyrazy współczucia.

* * *

6 czerwca br. w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie, otoczony wsparciem rodziny i żołnierzy, zmarł ugodzony nożem, podczas ochrony granicy polsko-białoruskiej, żołnierz 1. Warszawskiej Brygady Pancernej.

Świętej pamięci szer. Mateusz Sitek, zgodnie z decyzją wicepremiera, ministra obrony narodowej W. Kosiniaka-Kamysza, został pośmiertnie awansowany na stopień sierżanta Wojska Polskiego oraz odznaczony *Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju*.

Adam Ostrowski



Działania wychowawcze, historyczno-patriotyczne w klasach mundurowych

LO im. mjr K.M. Radziwiłła w Komornicy

Liceum Mundurowym im. Bitwy Warszawskiej 1920 r. w Urlach

Jerzy Dobrowolski



5 kwietnia br. grupa uczniów LO w Komornicy wraz z opiekunami zwiedziła Belweder, w którym zobaczyli m.in. wystawę poświęconą pamięci Józefa Piłsudskiego oraz gabinet, w którym pracował na co dzień.

Następnym punktem wycieczki było Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. W pamięci uczniów zostaną z pewnością widoki ciasnych cel, w których przebywali więźniowie. Często „łamano” ich tam, poddając nieludzkim torturom. Zwiedzając to miejsce, można było się przekonać, co faktycznie znaczyły słowa Witolda Pileckiego – *Oświećm to była igraszka*.



W trakcie zwiedzania grupa odwiedziła miejsca, gdzie wykonywano wyroki śmierci i pomieszczenie z szubienicą. Jednym z takich miejsc jest ściana śmierci, gdzie mordowani byli polscy patrioci. Aby uczcić ich pamięć, uczestnicy wycieczki zapalili symboliczny znicz pamięci.



13 kwietnia br. w Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, a zarazem rocznicę drugiej deportacji na Sybir grupa uczniów LO w Komornicy uczestniczyła w uroczystości przy symbolicznej mogile Sybiraków na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Młodzież wraz z nauczycielem historii towarzyszyła przedstawicielom Związku Sybiraków – ostatnim świadkom tych wydarzeń, a także ich dzieciom. Dla naszych uczniów była to ciekawa lekcja historii i patriotyzmu.



26 kwietnia br. grupa uczniów klas wojskowych LO w Komornicy wzięła udział w turnieju, zorganizowanym przez Krajowe Bractwo Kurkowe Strzeleckie z okazji 25. rocznicy wstąpienia Polski do NATO. W ramach wydarzenia odbyły się konkursy wiedzy o NATO i o samorządzie terytorialnym, zawody strzeleckie i sprawnościowe. W konkursie strzeleckim uczniowie używali broni gładkolufowej, karabinu i pistoletu oraz rzucali również granatem do celu. Odbył się też kurs pierwszej pomocy i ewakuacji rannego z pola bitwy.

Wszyscy uczniowie zaprezentowali wysoki poziom wiedzy i umiejętności. Na wyróżnienie zasługuje Kamil Mucha, który zajął 1. miejsce w rywalizacji – broń sportowa długa i 1. miejsce w kategorii – konkurs sprawnościowy. Gratulacje dla wszystkich uczestników!



12 maja br. Kadeci Liceum Mundurowego Bitwy Warszawskiej 1920 r. w Urlach złożyli uroczystą przysięgę „strzelecką”, potwierdzając tym samym zamiar nieprzerwanego rozwoju „proobronnego”. Uroczystość miała charakter oficjalny i odbyła się z ceremoniałem związku Strzeleckiego ZS „Strzelec” JS 4142 Międzyborów im. 27. pułku ułanów.

W szeregach „Strzelca” nowych kadetów przywitali: komendant naczelny Związku, brygadier Paweł Baca oraz poczty sztandarowe Związku Strzeleckiego, Liceum Ogólnokształcącego w Urlach i Ochotniczej Straży Pożarnej w Jadowie.

Wśród zaproszonych gości obecni byli: komendant senior Związku Strzeleckiego, komendant Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej w Mińsku Mazowieckim, 5. Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej, 54. Batalion Zegrze-Południe, przedstawiciel SZŻAK i prezes jadowskiego Stowarzyszenia Historycznego, a także rodziny i zaproszeni goście. Dopisała frekwencja, nie zabrakło grochówki, stoisk promocyjnych i innych atrakcji.



23 maja br. grupa uczniów LO w Komornicy wraz z nauczycielem historii odwiedziła Muzeum Katyńskie i Muzeum Policji Komendy Głównej Policji. Uczniowie klas mundurowych mieli okazję poznać historię policjantów Policji Państwowej – więźniów obozu w Ostaszkowie, pochowanych w Miednoje.

Szczególną atrakcją był zrekonstruowany gabinet ostatniego Komendanta Policji Państwowej przed II Wojną Światową, Kordiana Zamorskiego.

Dodatkowo grupa mogła zwiedzić wystawę czasową dotyczącą funkcjonariuszy policji, będących reprezentantami Polski na Igrzyskach Olimpijskich. Mogliśmy zobaczyć m.in. srebrny medal zdobyty przez Pawła Skrzecza na igrzyskach w Moskwie w 1980 r. ■



Zapisane na kamieniach

Piotr Niemiec

Wśród gęstej o tej porze roku zieleni Lasów Lipskich i Janowskich tylko Partyzanckie Kamienie Pamięci zaświadcza, że 80 lat temu garstka polskich partyzantów stanęła wraz z sowieckimi sojusznikami naprzeciwko 30-tysięcznej niemieckiej ekspedycji. Nie żyją już uczestnicy słynnej bitwy na Porytowym Wzgórzu i wydarzeń ją poprzedzających, pozostała jednak pamięć kultywowana przez ich dzieci, wnuki i lokalnych miłośników historii.

Dla niemieckich okupantów rozległy, nieprzebyty i bagnisty teren Lasów Lipskich i Janowskich oraz Puszczy Solskiej był – jak mówili – „skażony przez bandy”. Ich wywiad donosił, że w połowie 1944 r., zgrupowały się na wspomnianym terenie „dobrze wyszkolone, dobrze dowodzone i dobrze uzbrojone”, szacowane przez dowództwo Okręgu Wojskowego Generalnego Gubernatorstwa na 6500 żołnierzy, „poważne siły bandytów”.

Jak podaje historyk Daniel Brewing, Wyższy Dowódca SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie Wilhelm Koppe był zdania, że samymi siłami policyjnymi Niemcy nie będą w stanie pokonać partyzantów sowieckich i polskich – „ludzi o długoletnim doświadczeniu, którzy chcą i potrafią walczyć” i są „taktycznie wyszkoleni i znają się na strategii”. Zdaniem Koppego „należy z zadowoleniem powitać fakt, że

Wehrmacht w pierwszej kolejności przysłał wojska do akcji w Lasach Białgorajskich”, a następnie w bliskiej współpracy z aparatem SS i policji miał się podjąć przeprowadzenia zapowiadanej wielkiej akcji przeciwpartyzanckiej o kryptonimie „Sturmwid”.

Pierwsze starcie

O tym, że kiedyś w Janikach w gm. Zaklików było życie, świadczą kwitnące wśród sosen zdziczałe drzewa owocowe, pozostałości studni i fundamenty zabudowań.

Jak w większości leśnych wiosek w tej części Lasów Lipskich, spalonych w pacyfikacjach 1942 roku – Kruszynie, Goliszowcu, Kochanach, Dębowcu, również i w Janikach znajduje się zbiorowa mogiła zamordowanych przez niemieckiego okupanta.

10 czerwca 1944 r., właśnie w pobliżu pustej od blisko dwóch lat wioski Janiki,



doszło do pierwszego starcia partyzantów z oddziału NOW-AK „Ojca Jana” z ekspedycją niemiecką, posuwającą się od strony Lipy w gm. Zaklików w ramach przeciwpartyzanckiej akcji Sturmwid I („Wicher I”).

– *Partyzanci spodziewali się, że na terenie rozległych lasów dojdzie do akcji wymierzonej przeciw oddziałom polskim i sowieckim. Świadczyły o tym wzmożony ruch Niemców na stacjach kolejowych w Lipie, Szastarce, Rozwadowie, Nisku i Rudniku – mówił przy Partyzanckim Kamieniu Pamięci w Janikach Zbigniew Markut, prezes Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Obwodu Nisko-Stalowa Wola, podczas historycznej wyprawy tropami oddziału „Ojca Jana”.*

Wiedza o niemieckich przygotowaniach szybko dotarła do oddziału NOW-AK, którym pod nieobecność Franciszka Przysiężnika dowodził jego zastępca Bolesław Usow „Konar”.

– *80 lat temu, 9 czerwca 1944 r., wyselekcjonowany i dobrze uzbrojony oddział pod dowództwem „Konara” wyruszył z bazy w dwugajówce w Szewcach (pomiędzy Janowem a Momotami) w stronę Lipy. Po przekroczeniu torów kolejowych na linii Rozwadów – Lublin miał skierować się przez Borów do Kosina na prom, przepłynąć przez Wisłę i przedrzeć w Góry Świętokrzyskie. W ten sposób partyzanci „Konara” uniknęliby kotła, w którym Niemcy chcieli zamknąć oddziały stacjonujące w obu maszynach leśnych – mówił w Janikach Zbigniew Markut.*

Po forsownym 40-kilometrowym nocnym marszu z 9 na 10 czerwca 1944 r. oddział „Konara” zatrzymał się pod wsią Janiki nad rzeczką Łukawicą. I tu niespodziewanie partyzanci natknęli się na silną niemiecką tyralierę idącą od torów kolejowych

w Lipie. Wywiązała się półgodzinna, intensywna strzelanina z broni automatycznej. Partyzanci zabili kilku Niemców i wzięli do niewoli SS-mana, którego po przesłuchaniu przekazali AL. Jak mówił prezes Markut, SS-man miał zostać zabity i pochowany w zbiorowej mogile swoich polskich ofiar w Janikach.

Na Partyzanckim Kamieniu Pamięci czytamy o losach oddziału po bitwie w Janikach: „Po jej stoczeniu oddział „Konara” przeniósł się na Porytowe Wzgórze, gdzie 14 czerwca 1944 r. wziął udział w największej bitwie partyzanckiej w okresie II wojny światowej na ziemiach polskich”.

Wielki kocioł

Starannie opracowany przez niemiecki sztab stacjonujący w Sandomierzu, którym dowodził generał Siegfried Haenickie, plan akcji „Sturmwid I” zakładał utworzenie do 10 czerwca 1944 r. pierścienia na rubieży: od północy – Zaklików-Janów-Frampol, od wschodu – wzdłuż trasy Frampol-Biłgoraj, od południa – na linii Łada-Tanew-San i od zachodu – wzdłuż toru kolejowego od Sanu do Zaklikowa.

Do działań bojowych Niemcy rzucili między innymi: 3 dywizje – dwie rezerwowe i jedną ochronną, batalion SS, siedem kompanii Wehrmachtu i tzw. Legionu Wschodniego, zgrupowanie kawalerii kałmuckiej mjr. Dolla (osławione zgrupowanie gwałcieli i morderców, którzy zadali wiele bólu mieszkańcom wiosek, które znalazły się w kotle okrążenia), pułk Kozaków, pododdziały rozpoznawcze z 4. armii pancernej, grupę samolotów bombowych i rozpoznawczych, pododdziały transportowe, łączności,



zaopatrzenia, sanitarno-medyczne itp. Łącznie siły te wynosiły około 30 tys. ludzi.

Instrukcja dla żołnierzy niemieckich zamykających kocioł wokół oddziałów sowieckich i polskich głosiła: „Strzelać w biegu, aby załamać morale band. W walce z bandami nie nakładać na wojska żadnych ograniczeń. Jeżeli wymaga tego wykonanie zadań bojowych, to odpadają wszelkie względy wobec kobiet i dzieci...”.

9 czerwca pierwsza linia ubezpieczeń została zamknięta, obejmując cały obszar Lasów Janowskich. Wewnątrz kotła znalazło się trzy tysiące partyzantów, w tym dwa tysiące sowieckich i tysiąc polskich (wśród nich był oddział NOW-AK „Ojca Jana” i Szkoła Podchorążych AK). Na całej linii zacieśniającego się pierścienia doszło do starć z Niemcami, podobnych do wyżej wspomnianego w Janikach.

Pod ogniem wroga

Zanim 14 czerwca 1944 r. doszło na Porytowym Wzgórzu do walnej bitwy okrążonej partyzantki z napierającymi jednostkami niemieckimi, zgrupowane tam oddziały usiłowały ustalić kierunek przygotowanego ataku oraz wielkość sił wroga.

Również ppor. Bolesław Usow „Konar” wysłał w stronę linii niemieckich jeden z patroli, którym dowodził Stanisław Puchalski „Kozak” z zastępcą Janem Markutem „Wichurą”. Mieli rozpoznać niemieckie pozycje i ich uzbrojenie od strony wsi Momoty i Flisy.

„Wichura” w swoich powojennych „Wspomnieniach” tak opisał to wydarzenie: *W ciemną, mroczną noc wyruszyliśmy do wykonania zadania. Szliśmy powoli i bardzo cicho. W pewnym momencie usłyszeliśmy szwargot niemieckiej rozmowy i gdy w bliskiej odległości rozległ się głos „hände hoch”, odbezpieczyłem granat i rzuciłem w jego kierunku. W tym samym czasie kolega „Kozak” wraz z Rosjanami ostrzelali Niemców z broni maszynowej. Z niemieckich pozycji wyleciały w górę rakiet oświetlające, a następnie hitlerowcy otworzyli ogień maszynowy ze wszystkiej posiadanej broni. Ich kule świetlnych pocisków leciały z brzękiem jak roje pszczoł, ujawniając stan ich uzbrojenia. Wszyscy padliśmy na ziemię. Ja byłem najbliżej Niemców. Ogień nasilał się i malał. Gdy się nasilał – leżałem z głową przytuloną do ziemi, gdy malał – podrywałem się i oddalałem od Niemców, a kule świetlne przelatywały nad moją głową. Gdy ogień zmalował, podniosłem głowę i nie widziałem kolegów. Oddalałem się coraz bardziej, aż doszedłem do bagien przed Porytowymi Wzgórzami. (...) Przygarbiony brnąłem przez bagno, coraz bardziej oddalając się od szkopów. Woda była coraz głębsza, ale kule już rzadziej dolatywały do tego miejsca. Sięgała mi już do piersi, gdy w dali zarysowały się kontury lasu.*

[...] Gdy wróciłem, zameldowałem się ppor. „Konarowi”. Jak mnie zobaczył, był mocny zdziwiony, zapytał: „To ty „Wichura” żyjesz?”. Kolega „Kozak” powiedział mi, że zostałem zabity, gdyż usłyszał, że w miejscu, gdzie się



Nieopodal symbolicznego grobu w Szklarni stała stodoła, w której żywcem została spalona przez Niemców ranna sanitariuszka oddziału NOW-AK, 22-letnia Barbara Mączyńska z Warszawy.



znajdowałem rozerwał się granat. Granat ten ja rzuciłem na Niemców. Z powodu mojego powrotu wszyscy byli uradowani.

W miejscu potyczki AK-owców z Niemcami w nocy z 13 na 14 grudnia 1944 r. na zboczu niedużego wzgórza stanął w 2011 r. granitowy Partyzancki Kamień Pamięci, dar syna „Wichury” Zbigniewa Markuta. Pod tym upamiętnieniem uczestnicy wyprawy śladami oddziału „Ojca Jana” w Lasach Lipskich i Janowskich – jak wcześniej w Janikach – zapalili znicze, a patrol żołnierski z Majdanu-Obleszcze oddał salwę honorową.

– Kiedy w lesie przygotowywałem miejsce pod wylewkę pomnika, znalazłem w ziemi łuski, guziki, jakieś drobne elementy broni. Wszystkie umieściłem w cokole Partyzanckiego Kamienia Pamięci nieopodal Momotów Górnych – przypomniał przybyłym Zbigniew Markut.

Spalona żywcem

Nie do wszystkich żołnierzy „Ojca Jana”, dowodzonych na Porytowym Wzgórzu przez ppor. Usowa „Konara”, uśmiechnęło się szczęście, jak do Jana Markuta, który uszedł śmierci z rąk wroga, wycofując się z pola ostrzału przez bagna.

Musimy więc wrócić do początku opowieści, do pierwszej potyczki AK-owców z Niemcami pod wsią Janiki, kiedy stało się jasne, że oddział nie miał już szans na przebicie się w kierunku Wisły. „Konar” uznał, że nie ma już sensu kontynuowanie walki z liczniejszym i silniejszym przeciwnikiem, zarządził odwrót w kierunku stawów rybnych majątku Świdry.

Wraz z kolegami z placówki stanowiliśmy straż tylną. Kiedy nasze tabory przebyły odległość około 150 metrów, nastąpiła tragedia. Jeden wóz najechał na minę, a zaraz na drugą stanęła sanitariuszka „Basia”, której wybuch oberwał obie stopy. Młodsza siostra „Hanka” założyła opatrunek, ułożono ranną na drugim wozie i już nie drogą, ale na przełaj przez las skierowano do Janowa” – wspominał uczestnik walk oddziału „Ojca Jana” Stanisław Puchalski „Kozak”. Świadkowie mówili, że kiedy „Basia” po wybuchu ocknęła się, wyrzekła: „Dobijcie mnie!”. Zdając sobie sprawę ze swojego położenia, chciała się



W wyprawie tropami oddziału „Ojca Jana”, która odbyła się 6 czerwca br., uczestniczyli członkowie grup patriotyczno-historycznych m.in. ze Stalowej Woli, Niska, Janowa Lubelskiego, Biłgoraja i Majdanu-Obleszcze.

zastrzelić. Zapobiegła temu siostra Hanka, wyrrywając jej z ręki pistolet.

Tragedia warszawianki Barbary Mączyńskiej „Basi” nie skończyła się pod Janikami. Rannej nie zdołano odtransportować do szpitala w Janowie, trafiła do wsi Szklarnia, gdzie pod opiekę lekarską umieszczono ją w stodole. 13 czerwca 1944 r. w walce z oddziałem AL Niemcy użyli lotnictwa. Podczas bombardowania zajęła się stodoła, w której „Basia” spłonęła żywcem.

A skąd znalazły się na drodze miny? Po naszym odejściu z Gwizdowa, Czepiga [dowódca oddziału sowieckiego – przyp. PN] rozkazał zaminować drogi. Nie przewidywał tego, że możemy wracać tą drogą –

wspominał Stanisław Puchalski „Kozak”. Nie obciążył partyzantów sowieckich śmiercią „Basi”.

Symboliczna mogiła sanitariuszki Barbary Mączyńskiej „Basi” znajduje się w Szklarni, nieopodal miejsca, gdzie tragicznie zginęła. I w tym miejscu uczestnicy wyprawy śladami oddziału „Ojca Jana” zapalili znicze, a patrol oddał salwę honorową. W kryształicznej ciszy wieczora odgłos strzałów karabinowych zabrzmiał niezwykle donośnie, odbijając się od ściany lasu, który 80 lat temu był świadkiem wielkiej bitwy partyzantów z dziesięciokrotnie silniejszym niemieckim przeciwnikiem. ■

Fot. Piotr Niemiec



Wernisaż wyjątkowej wystawy w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie

5 czerwca 2024 r. o godz. 12.00 w Muzeum AK odbył się wernisaż wyjątkowej wystawy „Poeci Podziemia. Słowo i czyn”. Po raz pierwszy w Krakowie pokazane zostały unikatowe eksponaty, m.in. rękopisy wierszy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, zapiski Krystyny Krahelskiej i dokumenty odnalezione podczas ekshumacji Tadeusza Gajcego. Zwiedzający mogli przenieść się do podziemnej drukarni z czasów okupacji niemieckiej.

Wystawa przygotowana we współpracy z Muzeum Literatury w Warszawie jest obrazem pokolenia młodych ludzi, którzy podczas wojny twórczość poetycką połączyli z zaangażowaniem w konspirację. Tych, którzy w pewnym momencie swego życia uznali, że walka o wolność jest ważniejsza od poezji. I tych, którzy za wybór ten zapłacili najwyższą cenę.

Ekspozycja prezentuje sylwetki i twórczość cenionych poetów, takich jak: Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Gajcy, Zbigniew Herbert czy Andrzej Trzebiński. Obok nich ukazano postacie mniej znane, choć często równie utalentowane, którym przedwczesna śmierć przeszkodziła w zdobyciu należnej

ślawy, m.in.: Zygmunta Jana Rumla, Jerzego Szewczyka, Eugeniusza Kolankę, Grażynę Chrostowską i Zbigniewa Chałkę.

Wystawa „Poeci Podziemia. Słowo i czyn” wyróżnia się oryginalną scenografią. Na muzealnym dziedzińcu odtworzono podziemną drukarnię z prawdziwą maszyną drukarską. W skrzyniach na broń umieszczone zostały odbitki podziemnych czasopism, m.in. „Miesięcznika Literackiego”, „Sztuki i Narodu”, „Dźwigarów”, „Kultury Jutra”. Na dużych planszach pokazano sylwetki twórców. Nagrań ich wierszy można posłuchać w aktorskiej interpretacji. Zwiedzający mogą zabrać wydrukowane fragmenty utworów bohaterów i ułożyć z nich własny tomik poezji.



Ekspozycja pozwala zobaczyć unikatowe eksponaty, w większości po raz pierwszy prezentowane w Krakowie. Wśród nich rękopisy wierszy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, zapiski Krystyny Krahelskiej i Andrzeja Trzebińskiego, pierścionek ślubny Haliny Bojarskiej z odłamkiem kuli, która raniła Wacława Bojarskiego, dokumenty znalezione

ne podczas ekshumacji ciała Tadeusza Gajcego oraz rękopis rtm. Witolda Pileckiego.

Na vernisażu obecni byli autorzy wystawy z Muzeum AK i Muzeum Literatury, a także członkowie rodzin prezentowanych poetów. Przedstawiciele mediów mogli uzyskać ich wypowiedzi. Wystawę oglądać można do 2 października 2024 r. ■



Bohaterowie są wśród nas

Pod takim hasłem realizowany był w mijającym roku szkolnym projekt Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie i innowacja pedagogiczna w miejscowej szkole podstawowej. Wielowątkowe działania zakończyły się wieloma wymiernymi już sukcesami. Jak wiele z nich będzie dalej owocować? Zapewne kolejne efekty przyjdą, bo pracy nauczyciela nie widzi się od razu.

Klub Historyczny im. Armii Krajowej w Łasinie, którego patronem jest płk Zbigniew Dębski (pochodzący z Łasina, Powstaniec Warszawski i ofiara katastrofy smoleńskiej), podejmuje różne działania na rzecz odnajdywania i przywracania pamięci o lokalnych bohaterach.

W tym roku Klub podjął się zadania upamiętnienia chor. Stanisława Leśniaka, miejscowego zegarmistrza, którzy od walki w Legionach Józefa Piłsudskiego, przez wojnę polsko-bolszewicką i wojnę obronną 1939 dotarł do Polskich Sił na Zachodzie i po II wojnie powrócił do Łasina.

Z inicjatywy Prezes Klubu pozyskano środki na nowy nagrobek dla bohatera i oznaczono go specjalną tabliczką „Grób Weterana” (wrzesień 2023). Podobną tabliczkę zamontowano na nagrobku innego

łasińskiego bohatera, ppłk. Witolda Brockiego, uczestnika walk o Monte Cassino (maj 2024). Odtąd są to szczególne miejsca na mapie miejsc pamięci narodowej w naszym miasteczku, oznaczone i zaopiekowane przez klubowiczów.

W projekcie organizowano wyjazdy do miejsc pamięci, organizowano spotkania ze świadkami historii, organizowano własne konkursy oraz brano udział w organizowanych rywalizacjach przez inne jednostki.

Konkursy mają to do siebie, że pozwalają uczniom nie tylko na sprawdzenie się w wiedzy i umiejętnościach, ale także na własną pracę, nawet badawczą. Uzdolniona plastycznie Faustyna Jaranowska (listopad 2023) zdobyła 2. miejsce w V. Regionalnym Konkursie Plastycznym „Zbrodnia Piaśnicka – Młodzi pamiętają”, upamiętniającym

Zbrodnię Pomorską 1939 roku. Natomiast w Wojewódzkim Konkursie, którego celem było wychowanie do wartości poprzez przedstawienie sylwetki błogosławionego kapłana pt.: „Obrazy z życia bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego” (luty 2024), Faustyna została laureatką 1. miejsca.

XVI edycja Wojewódzkiego Konkursu im. gen. bryg. Elżbiety Zawackiej (marzec 2024) zakończyła się dla naszych uczniów sukcesem. Aleksander Filbrandt, opisując losy swojego przodka, Stanisława Galona, Powstańca Wielkopolskiego, żołnierza wojny polsko-bolszewickiej i wojny obronnej 1939 oraz więźnia KL Stutthof, który po wojnie pracował w Banku Spółdzielczym w Łasinie, przeżył wraz ze swoją rodziną w ten sposób niezwykle przygodę z historią na drodze w poszukiwaniu dokumentów i spisywaniu wspomnień. Klubowiczka Dominika Sadowska spisała wspomnienia o ppłk. Witoldzie Brockim. Oboje zostali w tym konkursie wyróżnieni.

W Ogólnopolskim Konkursie pt.: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje...”, zorganizowanym przez Archiwum Państwowe oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej (marzec 2024), laureatką i zdobywczynią 3. miejsca została także klubowiczka – Maria Sadowska, która przygotowała tekst z elementami pracy badawczej na temat bohaterskiej postawy członków swojej rodziny – małżeństwa Pelagii i Marcina Robakiewiczów z Łasina, którzy w czasie II wojny światowej uratowali dwoje Żydów, za co uhonorowani zostali tytułem „Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata”.

W związku z przypadającą w tym roku 80. rocznicą zdobycia Monte Cassino przez 2. Korpus Polski gen. Andersa Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli zaprosiło uczniów z regionu do udziału w Wojewódzkim Konkursie Historycznym „Na kartach dziejów Polski i regionu”

(marzec, kwiecień, maj 2024). Pierwsza edycja ukierunkowana była na losy polskich uchodźców i żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie. Członkowie Klubu podjęli się i tego zadania. W części literackiej Dominika Sadowska przygotowała pod kierunkiem Prezes Klubu pracę pt. „Żołnierz na szlaku Nadziei” – o losach ppłk. Witolda Brockiego, łasińskiego bohatera wojny obronnej 1939, zesłańca łagrów sowieckich oraz uczestnika walk pod Monte Cassino. Zdobyła 3. miejsce. Z kolei dwaj klubowi chłopcy: Aleks Kopciński i Wojtek Warachowski podjęli się trudnego zadania – rozwiązania trzech testów w dziedzinie wiedzy o 2. Korpusie Polskim. Chociaż zadanie nie było proste, to z dumą możemy powiedzieć, że nie zawiedliśmy się na nich. Aleks został finalistą, a Wojtkowi zabrakło „milimetra” do finału.

Opiekunem merytorycznym prac konkursowych była Prezes Klubu Aleksandra Jankowska.

Wielu przekonało się na własnym przykładzie, że historia jest żywa. Trzeba tylko mieć oczy i uszy szeroko otwarte. Poszukiwanie materiałów i dokumentowanie wspomnień to jedno z najważniejszych zadań, aby ocalić od zapomnienia życie i dokonania naszych przodków.

Na dowód tego, że historia jest ważna, niech posłużą słowa Aleksandra, laureata konkursu: „Czy warto poszukiwać śladów swoich przodków? Odpowiedź jest jedna – TAK! Dlaczego? Tu zacytuję słowa mojej pani od historii: «Bo każdy ma bohatera w swojej rodzinie. Musi się tylko sam o tym przekonać.» Ja się przekonałem. Moje zadanie domowe było najlepszą żywą lekcją historii w ósmej klasie. Lekcją, którą na zawsze już zapamiętam, ja i moi najbliżsi”.

*Aleksandra Jankowska-Wojdyło,
Prezes Klubu Historycznego
im. Armii Krajowej w Łasinie*

Ppor. w st. spocz. Janina Rojewska z d. Moraczewska ps. „Czyn”

7 maja 2024 r. w wieku 105 lat odeszła na wieczną wartę urodzona 1 lipca 1918 r. ppor. w st. spocz. Janina Rojewska, z domu Moraczewska ps. „Czyn” – łączniczka konspiracji IV Obwodu Nowogródek Armii Krajowej, kryptonim „Stawy”.

Obwód Nowogródek wchodził wraz z Obwodem Stołpce w skład Inspektoratu Rejonowego Środkowego Okręgu Nowogródek (kryptonimy: „Lotnisko”, „Kurki”, „Cyranka”, „Nów”, „Las”, „Grzyb”).

Janina Rojewska działała w batalionie VIII 77 PP AK w VIII batalionie „Bohdanka” – utworzonym z Samodzielnych Kompanii Zdzieciół-Nowojednia „Stawy-Mydło” oraz Nowogródek „Stawy-Ryby”, pełniąc funkcję zwiadowcy i łącznika na terenie Obwodu Nowogródek i Obwodu Baranowicze. Utrzymywała również punkt kontaktowy dla zdekonspirowanych i rannych akowców.

W 1946 r. została aresztowana i skazana wyrokiem Trybunału Wojennego NKWD na wieloletni pobyt w łagrze w Nowosadach (obwód Witebsk).

Od początku istnienia Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Koła Sopot była jego aktywną członkinią i istotnym ogniwem w „akowskim łańcuchu”.

Została uhonorowana: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 100-lecia Odzyskania Niepodległości, Medalem „Pro Patria”, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, Krzyżem Armii Krajowej, odznaką pamiątkową „Akcja Burza”, Medalem „Obrońcy Ojczyzny 1939-1945”, Medalem Za Zasługi dla SZŻAK.

W ubiegłym roku Janina Rojewska otrzymała Medal Pro Bono Poloniae Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.



Uroczystości pogrzebowe odbyły się w poniedziałek 13 maja 2024 r. o godz. 14.00 na cmentarzu Katolickim w Sopocie przy ul. Malczewskiego, poprzedzone mszą św. w kościele pw. Gwiazdy Morza.

Obszerny materiał o Pani Janinie Rojewskiej z d. Moraczewskiej, zamieściliśmy w Biuletynie z września 2023 r., z okazji 105 rocznicy Jej urodzin. Była zasłużonym żołnierzem AK oraz najstarszą mieszkanką Sopotu.

Cześć Jej pamięci! ■



Płk Witalis Skorupka ps. „Orzeł”

22 maja 2024 r. w wieku 101 lat zmarł płk Witalis Skorupka ps. „Orzeł” – żołnierz Kedywu KG AK, 22. pp 8. DP AK, pod dowództwem mjr. Mariana Zawarczyńskiego „Ziemowita”. W latach 80. XX w. był działaczem Solidarności a w 1981 r. delegatem na I Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze.

Witalis Skorupka urodził się 6 lutego 1923 roku w Sokółce, w województwie białostockim. Pod koniec września 1939 r. został wzięty przez Niemców do niewoli. Uciekł z obozu jenieckiego w Królewcu.

W maju 1941 r. wstąpił do ZWZ. Był żołnierzem AK, ps. „Orzeł”. Od lipca 1941 do lipca 1944 roku działał w plutonie Jana Ponikowskiego ps. „Czort”. Brał czynny udział w akcjach sabotażowo-dywersyjnych i zbrojnych, takich jak: niszczenie sieci kolejowych i telefonicznych, niszczenie akt w urzędach gminnych, odbijanie zagarniętych w łapankach mieszkańców miasta i okolicznych wsi, ochraniał miejsca zrzutów broni, likwidacja konfidentów gestapo, rozbijanie żołnierzy

niemieckich celem uzyskania broni, wysadzenie pociągu frontowego w miejscowości Borki-Kosy, udział w akcji „Burza” – ochrona takich obiektów jak: elektrownia, mosty, bank, dom oficerski.

Po wkroczeniu do Siedlec Armii Czerwonej oddziały AK zostały rozbrojone. „Orzeł”, chcąc uniknąć aresztowania, wyjechał do Białegostoku.

Zgodnie z rozkazem otrzymanym od mjr. J. Ponikowskiego „Czorta”, jako dowódca samoobrony obwodu oraz grupy sabotażowo-dywersyjnej siedleckiego obwodu AK, stawiał się 3 lipca 1945 r. w Warszawie w celu wsparcia grupy przy przeprowadzeniu akcji ekspropriacyjnej w firmie „Agril”.

W pierwszych dniach sierpnia Witalis Skorupka ponownie otrzymał rozkaz od „Czorta”, by stawić się w godzinach rannych 6 sierpnia 1945 r. w Parku Paderewskiego. Celem była akcja na kasę Elektrowni Miejskiej w Warszawie. W wyniku pościgu wszczętego przez straż ochronną elektrowni Skorupka został schwytany na Wybrzeżu Kościuszkowskim i z przestrzelonym prawym płucem oddany w ręce UBP.

Śledztwo prowadzono w areszcie śledczym Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) przy ul. Strzeleckiej 8. „Orzeł” więziony był w celi nr 1 pod schodami – tzw. karczerze „suchym”. 9 listopada 1945 r. Witalis Skorupka skazany został przez Wojskowy Sąd Okręgu Warszawskiego na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, a także utratę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Decyzją Bolesława Bieruta z 30 listopada 1945 r. został jednak ułaskawiony – karę śmierci zamieniono na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na 5 lat.

Trafił do Więzienia Karno-Śledczego Warszawa-Praga przy ul. 11 Listopada, a 4 stycznia 1946 r. został przeniesiony do Więzienia Karnego we Wronkach. Dwukrotnie stosowano wobec niego kary dyscyplinarne za posiadanie w celi niedozwolonych rzeczy, m.in. 48 h ciemnego karceru w przeciagu i z twardym łóżem.

W 1947 r. ustawą o amnestii złagodzono karę do 6 lat i 8 miesięcy. Do momentu zwolnienia z więzienia 9 lipca 1952 r. przebywał jeszcze w Centralnym Obozie Pracy w Potulicach (od 5 grudnia 1951 r.) i w Zakładzie Karnym Bydgoszczy-Fordonie (od 16 maja 1952 r.).

Po wyjściu z więzienia pracował w Gdańsku, w pracowni protetyki a później w Warszawie, w firmie INCO-VERITAS jako zaopatrzeniowiec.

Witalis Skorupka zainicjował akcję upamiętniania miejsc Pamięci Narodowej na terenie miasta Siedlce. Od 1970 roku wykonano i zamontowano tam tablice pamiątkowe Akcji „Burza” na bronionych i ocalonych obiektach, a także tablice pamiątkowe rozstrzelanych i pomordowanych żołnierzy AK.

Witalis Skorupka w latach 80. był również działaczem Solidarności. W 1981 r. został delegatem na I Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze. Tworzył także struktury Związku Kombatanów Armii Krajowej przy strukturach Związku. Był również członkiem Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Pracował także społecznie w Zarządzie Głównym Więźniów Politycznych skazanych na karę śmierci.

W 2016 r. z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych został awansowany na stopień pułkownika. Napisał wspomnienia pt.: *Ja Orzeł. Z Kedywu do celi śmierci*.

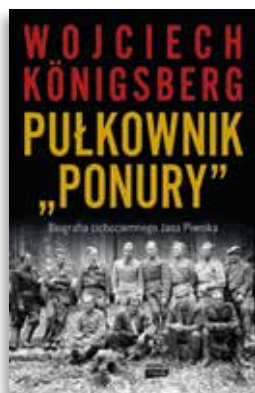
Za działalność bojową został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, a za całokształt działalności – Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Odznaką Weteranów Walk o Niepodległość i innymi odznaczeniami. Otrzymał także tytuł Honorowy obywatel miasta Siedlce.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 6 czerwca 2024 r. Rozpoczęła je msza św. żałobna w Katedrze Polowej Wojska Polskiego przy ul. Długiej w Warszawie. Żołnierz AK spoczął na Powązkach.

W ostatniej drodze towarzyszyli zmarłemu przedstawiciele Okręgu Warszawa Wschód i Obwodu Ciechanów ŚZŻAK, delegacje Prezydenta M. St. Warszawy, NSZZ Solidarność, IPN, UdsKiOR, Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL.

Cześć Jego pamięci! ■





Wojciech Königsberg
Pułkownik „Ponury”. Biografia cichociemnego Jana Piwnika
 Znak Horyzont, Warszawa 2024

Wojciech Königsberg we wspaniałym stylu powraca do biografii jednego z najwybitniejszych cichociemnych – spadochroniarzy Armii Krajowej, płk. Jana Piwnika „Ponurego”. Historia bohatera z Pińska, Gór Świętokrzyskich i Nowogródziny wreszcie została domknięta dzięki dotarciu nie tylko do zachowanych archiwaliów, ale także wspomnień i relacji świadków. Dzieje i czyny „Ponurego” są gęsto zilustrowane niepublikowanymi wcześniej zdjęciami oraz dokumentami, co sprawia, że ta publikacja jest dziełem kompletnym.

Gęsto padający śnieg mocno ograniczał widoczność w poniedziałkowe popołudnie 18 stycznia 1943 roku. Zgodnie z planem zerwana została łączność telefoniczna Pińska ze światem zewnętrznym. Punktualnie o godz. 17.00 pod bramę więzienia zajechał opel kierowany przez Hackiewicza. Wysiadł z niego ubrany w esesmański mundur Sulima, który zażądał od strażnika otwarcia wrót. Ten, sądząc, że przyjechała inspekcja SD, wykonał rozkaz bez wahania. Wewnętrzną bramę również sforsowano dzięki zdolnościom aktorskim jednego z podkomendnych Jana Piwnika. W ten sposób „Ponury” wraz z towarzyszami dostał się do środka więzienia. Spod oka garnizonu liczącego 1500 niemieckich żołnierzy i policjantów uwolniono ponad 40 przetrzymywanych tam osób, wśród których byli oficerowie i żołnierze AK. W zimowy, ciemny wieczór narodziła się legenda, której nie zdołały zszargać po zakończeniu wojny komunistyczne władze. ■

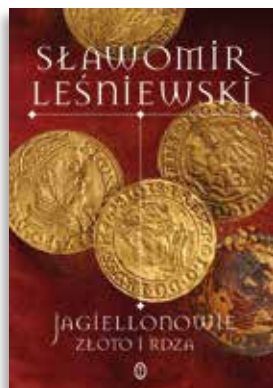


Krzysztof Rak, Grzegorz Kucharczyk
Piekielni sąsiedzi. Jak Rosja i Niemcy dogadywały się kosztem Polski
 Bellona, Warszawa 2024

Czy nasza historia znowu się powtarza? Pierwsza książka o pięciu wiekach relacji Niemiec i Rosji oraz o szczególnej roli, jaką odgrywała w nich Polska. Zawiera wiele do tej pory nieznanych faktów i przeło-mowych interpretacji. Oparta jest na do niedawna nieznanymi dokumentach, skrywanych w najtajniejszych archiwach Kremla. Stanowi udaną próbę nowego czytania dziejów Polski i Europy Środkowej.

Nie przesadzają ci, którzy twierdzą, że mieć takich sąsiadów jak Rosja i Niemcy, to mieć sąsiadów z piekła rodem. Nie tylko dlatego, że przez pewien czas zarówno w Rosji (tam ponad siedem dekad), jak i w Niemczech (dwanaście lat) panowały totalitarne, nieludzkie i bezbożne ideologie, które uzasadniały zbudowanie i funkcjonowanie aparatu państwowego czyniącego z ludobójstwa zwyczajny, niemal rutynowy instrument władzy. Sojusz tych dwóch totalitarnych mocarstw w latach 1939-1941 oraz ich militarna konfrontacja w latach 1941-1945 oznaczały apokalipsę dla dziesiątków milionów ludzi na Starym Kontynencie.

Jednak historia współpracy Berlina i Moskwy (Petersburga) sięga znacznie dalej niż pakt Hitler-Stalin z 23 sierpnia 1939 roku. Przez ponad półtora wieku ta współpraca z piekła rodem przyczyniła się do fatalnej w skutkach rewolucji geopolitycznej w Europie Środkowej, jakim było zniszczenia państwa polskiego pod koniec XVIII wieku, a następnie utrzymywanie do 1918 roku rozbiorowego *status quo* na naszych ziemiach. Zakusy na niepodległość i całość Rzeczypospolitej piekielni sąsiedzi mieli już wcześniej. O tych diabelskich planach i próbach ich realizacji – aż do czasów Putina i Scholza – jest ta książka. ■



Sławomir Leśniewski

Jagiellonowie. Złoto i rdza

Wydawnictwo Literackie, Kraków 2024

Historia dynastii, która doprowadziła Polskę do szczytu potęgi, ale i zapoczątkowała jej powolny upadek.

Okres panowania Jagiellonów – blisko dwa wieki rządzenia w Polsce i na Litwie, ale też lata królowania w Czechach i na Węgrzech – to czas paradoksów. Ród, który wydał tak wielkie talenty polityczne, pozostawił kraj pełen nieodkrytych tematów. Dlaczego dynastia, która rzuciła wyzwanie Habsburgom, zeszła ze sceny cicho, nie podejmując walki o polityczne przetrwanie, jak uczynili to Piastowie? Jak to możliwe, że w czasie największego rozkwitu państwa rozpoczął się proces jego

nieodwracalnej korozji?

Sławomir Leśniewski, autor bestsellerowego *Drapieżnego rodu Piastów*, w swojej 30 książce historycznej przenosi nas do przesyconego blaskiem świata renesansowych rezydencji i czasów militarnej potęgi, która wzbudzała podziw i szacunek całej Europy. Kreśli portrety monumentalnych i wybitnych monarchów z rodu – Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka – jak i postaci tragicznych, poległych na polu bitwy – Władysława Warneńczyka i Ludwika II Jagiellończyka. Poznamy słabości tych, którzy, jak Jan Olbracht czy ostatni z rodu Zygmunt August, często stawiali uciechy stołu i łoża ponad sprawy państwa. Pełnoprawnymi bohaterkami tych historii będą zaś wyjątkowe, nietuzinkowe kobiety, jak matka królów – Elżbieta Rakuszanka, Bona Sforza czy Barbara Radziwiłłówna.

To za czasów Jagiellonów rozdane zostały karty w rozgrywce decydującej o losach naszej części Starego Kontynentu. Swoje atuty mieli słabnący, ale nie dający o sobie zapomnieć Krzyżacy, rosnąca w siłę Moskwa, ekspansywna Turcja i cierpliwe cesarstwo Habsburgów. A Jagiellonowie? Jak sprawnymi okazali się graczami?

Pasjonująca historyczna opowieść o niekwestionowanej wielkości i zmarnowanych szansach. ■



Tomasz Cerań

Zbrodnia pomorska 1939.

Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce

IPN, Bydgoszcz-Warszawa 2024

Książka w ramach projektu badawczego *II wojna światowa i okupacje ziem polskich 1939-1944/45* – Publikacje Delegatury IPN w Bydgoszczy: tom 2

Praca opisuje przyczyny, przebieg, rozmiary i skutki zbrodni pomorskiej 1939, czyli eksterminacji polskiej ludności cywilnej, osób chorych psychicznie oraz pomorskich Żydów w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej na terenie przedwojennego województwa pomorskiego (Pomorza Nadwiślańskiego i Kujaw). ■



Rafał Wnuk, Sławomir Poleszak

Niezłomni czy realiści? Polskie podziemie antykomunistyczne bez patosu

Wydawnictwo Literackie, Kraków 2024

Dla jednych „niezłomni”, dla innych „bandyci” – historia antykomunistycznego podziemia to jeden z najbardziej zmitologizowanych wątków powojennych dziejów Polski. Politycy z przeciwnych obozów chętnie po niego sięgali, umacniając tę legendę – raz białą, innym razem czarną – w zależności od potrzeb. Nadszedł wreszcie czas na chłodną ocenę, której podjęło się dwóch znakomitych historyków, prof. Rafał Wnuk i dr Sławomir Poleszak.

W 1945 roku z antykomunistyczną konspiracją związanych było ponad 100 tysięcy kobiet i mężczyzn, a w oddziałach biło się 15-17 tysięcy zbrojnych. Dlaczego po wkroczeniu Sowietów do Polski nie złożyli broni? Jak wyglądało ich życie codzienne? Jak zakończyła się walka? Autorzy odpowiadają na te pytania w oparciu o historie konkretnych ludzi. Przeświecają pojedyncze biografie dowódców, takich jak Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, Józef Kuraś „Ogień”, Leopold Okulicki „Niedźwiadek” czy Marcelina Malessa „Marcysia”, ale też i zwykłych „leśnych”.

Najdzielniejsi z dzielnych czy błędni rycerze? Romantyczni ideowcy czy przesiąknięci prze-mocą, bojący się powrotu do normalności weterani? Książka historyków Wnuka i Poleszaka pokazuje, że jakkolwiek wyobrażamy sobie antykomunistyczne podziemie po wojnie, prawda wygląda jeszcze inaczej. Autorzy nie stronią od bezpośrednich polemik, piszą o swoich bohaterach z pasją, ale klarownie i precyzyjnie. Demontują mit o „podziemnej wspólnotce”, pokazując rywalizujące lub zwalczające się nurty podziemia. Wyjaśniają też, dlaczego nie zgadzają się na używanie terminu „Żołnierze Wyklęci”.

Niezłomni czy realiści? – to przykład tego, jak powinno się pisać dziś historię Polski – rzetelnie i w nowoczesnym ujęciu. Jest to historia ludzi, którym przyszło wybierać w sytuacji, gdy każdy wybór był zły. ■



Iwan Kozłowski, Mariusz Kwaśniak, Bożena Witowicz, Paweł Zielony

Bez winy i bez przyszłości.

Losy członków rodzin zdrajców ojczyzny represjonowanych na mocy rozkazu NKWD nr 00486

IPN, Warszawa 2023

Jest to pierwsza publikacja poświęcona rozkazowi sowieckiego NKWD nr 00486 z 1937 r. Przedstawia genezę operacji skierowanej przeciwko rodzinom „zdrajców ojczyzny” w tym w głównej mierze kobietom i ich dzieciom, przebieg tej akcji i jej tragiczne konsekwencje. Bazę źródłową stanowią materiały pozyskane z ukraińskich obwodowych archiwów państwowych w Chmielnickim, Odessie i Winnicy. Książka ilustrowana jest fotografiami ofiar i kopiami oryginalnych dokumentów, nigdy wcześniej nieprezentowanych. ■



Tadeusz Murzyn

Porucznik Stanisław Degórski pseudonim Lech

Urząd Miasta Żyrardowa, Żyrardów 2024

Niniejsze opracowanie powstało z inicjatywy Śródowniska ŚŻŻAK „Żaba – Bażant” w Żyrardowie i jest realizacją jednego z zaleceń śp. Majora Edwarda Dębińskiego ps. „Sęp”, Prezesa Śródowniska w latach 1991 – 2017, pozostawionych dla następców. Wołą „Sępa” było uzupełnienie życiorysów Komendantów Ośrodka ŻWZ/AK „Żaba”, w szczególności porucznika Stanisława Degórskiego ps. „Lech”, o którym żyrardowscy Kombatanci AK mieli bardzo mało informacji, nie znali nawet Jego imienia. Lektura publikacji przekona wszystkich, że jej autor – Tadeusz Murzyn,

regionalista, historyk – w sposób właściwy zalecenie to zrealizował.

Porucznik Stanisław Degórski ps. „Lech” jako ostatni Komendant Ośrodka AK „Komar” (wcześniejszy kryptonim „Żaba”) dowodził podległymi żyrardowskimi Akowcami od 15 grudnia 1944 roku do 19 stycznia 1945 roku, w którym to dniu wydał rozkaz o rozwiązaniu oddziałów Ośrodka i zwolnieniu żołnierzy AK ze złożonej przysięgi. W wielkim skrócie jego wcześniejsze żołnierskie losy, to: udział w kampanii wrześniowej 1939 roku i dowodzenie podczas niemieckiej okupacji Oddziałem Oficerskim Armii Krajowej w Jaktorowie, z którym, na przełomie września i października 1944 roku, wymaszerował w lasy przysuskie na tzw. Zapilicze, gdzie walczył z oddziałami niemieckimi, najpierw w składzie partyzanckiego Zgrupowania „Lasy Przysucha”, a następnie 3. Pułku Piechoty Legionów AK dowodzonego przez Antoniego Hedę „Szarego”.

Książka jest plonem kilkuletniego zbierania przez Pana Tadeusza materiałów źródłowych dotyczących niezwykle bogatych w wydarzenia losów jej bohatera – por. Stanisława Degórskiego, „Lecha” – mających początek w Inowrocławiu, kończących się jego śmiercią w Royal Oak (stan Michigan, w hrabstwo Oakland, USA). Poza szczegółowym życiorysem „Lecha” zawiera również wiele informacji o podległych mu żołnierzach Oddziału Oficerskiego AK z Jaktorowa oraz wielu innych osobach, które odegrały istotną rolę w jego życiu.

Publikacja ta w ten sposób nie tylko ratuje ich od zapomnienia, ale także utrwala pamięć o dużej grupie bohaterskich żołnierzy Armii Krajowej.

Wydanie opracowania zostało w całości sfinansowane ze środków Miasta Żyrardowa. Jego prezentacja połączona ze spotkaniem autorskim, planowana w dniu 20 lipca br., odbędzie się w budynku Resursy w Żyrardowie, przy ul. 1 Maja 45. Książka dostępna będzie w siedzibie Śródowniska ŚŻŻAK „Żaba – Bażant” (ul. 1 Maja 74) w każdy wtorek, w godzinach od 16.30 do 18.00. ■

SPIIS TREŚCI:

<i>Oprac. Red.</i> – Wykus 2024	1
80. ROCZNICA AKCJI „BURZA”	
<i>Wojciech Rakowski</i> – Film dokumentalny Grażyny Górniak i Wojciecha Rakowskiego	11
<i>Ryszard M. Zajac</i> – Cichociemni w Powstaniu Warszawskim	15
PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ	
<i>Adam Cyra</i> – Ppor. Edmund Wilkosz – Bohater spod Monte Cassino	24
<i>Adam Ostrowski</i> – 80. rocznica sformowania 25. pp AK Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej	27
<i>Adam Ostrowski / Oprac. Red.</i> – Uroczystość przy pomniku 25. pp AK w Barkowicach Mokrych	29
<i>Katarzyna Śniadecka</i> – „Opoczniak”	30
KONTYNUACJA	
<i>Marek Gałęzowski</i> – Głos walczącej stolicy 1939 r. – Ppłk Wacław Lipiński	36
<i>Wojciech Rakowski</i> – Spotkanie z ministrem Lechem Parellem	38
<i>Mateusz Kwiatek</i> – Działania Koła 4 PPL-AK i Okręgu Kielce – maj/czerwiec	41
<i>Adam Ostrowski</i> – Hołd poległemu żołnierzowi	43
<i>Jerzy Dobrowolski</i> – Działania wychowawcze, historyczno-patriotyczne w klasach mundurowych LO im. mjr K.M. Radziwiłła w Komornicy Liceum Mundurowym im. Bitwy Warszawskiej 1920 r. w Urloch	44
<i>Piotr Niemiec</i> – Zapisane na kamieniach	47
Wernisaż wyjątkowej wystawy w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie	52
<i>Aleksandra Jankowska-Wojdyło</i> – Bohaterowie są wśród nas	52
ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ	
Ppor. w st. spocz. Janina Rojewska z d. Moraczewska ps. „Czyn”	56
Płk Witalis Skorupka ps. „Orzeł”	57
NOWOŚCI WYDAWNICZE	59

AUTORZY czerwcowego „Biuletynu Informacyjnego”

Adam Cyra – dr nauk historycznych, pracownik naukowy Muzeum KL Auschwitz-Birkenau.

Mateusz Kwiatek – Prezes Zarządu Koła 4. Pułku Piechoty Legionów AK Kielce, twórca Prywatnego Muzeum Wypożyczenia Wojskowego 1939-1945 w Kielcach.

Jerzy Dobrowolski – ŚŻŻAK Okręg Warszawa Wschód.

Marek Gałęzowski – dr hab., historyk, IPN.

Adam Ostrowski – Koło ŚŻŻAK Piotrków Trybunalski.

Wojciech Rakowski – prezes Zarządu Fundacji „Kotwica I Gryf” Koła Wrzeszcz Żołnierzy AK ŚŻŻAK.

Piotr Niemiec – Koło ŚŻŻAK Obwodu Nisko-Stalowa Wola.

Aleksandra Wojdyło – prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie.

Ryszard M. Zajac – wnuk Cichociemnego por. Józefa Zajaca ps. „Kolanko”, twórca portalu *elitadywersji.org*.



ROCZNIK (12 numerów) „Biuletynu Informacyjnego”

Sugerowana wpłata to 114 zł – jako darowizna na cele statutowe ŚŻŻAK

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
jest Organizacją Pożytku Publicznego,
uprawnioną do otrzymywania 1,5% podatku.
Nr KRS 0000 113420

Dziękujemy za Wasze wsparcie!
Wszystkie zgromadzone środki
ZG ŚŻŻAK przeznacza na cele statutowe.



MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



BIULETYN
informacyjny

WYDAWCA: Zarząd Główny ŚŻŻAK, Organizacja Pożytku Publicznego, KRS 0000113420, ISSN 1233-8567

NAKLAD: 1000 egz.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Piotr Hrycyk (redaktor naczelny), Izabela Kuzyszyn (redakcja, korekta).

RADA PROGRAMOWA: dr hab. Tomasz Balbus, dr Andrzej Chmielarz, dr Wojciech Frazik, Andrzej W. Kaczorowski,
prof. Tadeusz Kondracki, dr Beata Michalec, dr hab. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński,
prof. Marek Ney-Krwawicz, mec. Wojciech Parzyński, dr hab. Jacek Z. Sawicki,
dr Tadeusz Skoczek, prof. Wiesław Jan Wysocki, prof. Jan Żaryn.

REDAKCJA: ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa, tel. (22) 620-12-85 w. 111, biuletyn@armiakrajowa.org.pl

Nr konta: 40 1750 0012 0000 0000 2268 4288

Skład komputerowy: Piotr Hrycyk, e-mail: piotrhrycyk@gmail.com

Druk i kolportaż: Drukarnia „Murugumbel”, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa,

Tel. (22) 022 858 25 86-87, tel./fax: 022 842 76 48, e-mail: biuro@muru.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania nadesłanych materiałów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

PARTNERZY WYDAWNICTWA



Mazowsze



ZAPRASZAMY

na stronę www.biuletyn-ak.pl oraz media społecznościowe:



Adres na Facebook'u
[@BiuletynInformacyjnyAK](https://www.facebook.com/BiuletynInformacyjnyAK)



Adres na X-Twitter
[@BiuletynAK](https://twitter.com/BiuletynAK)

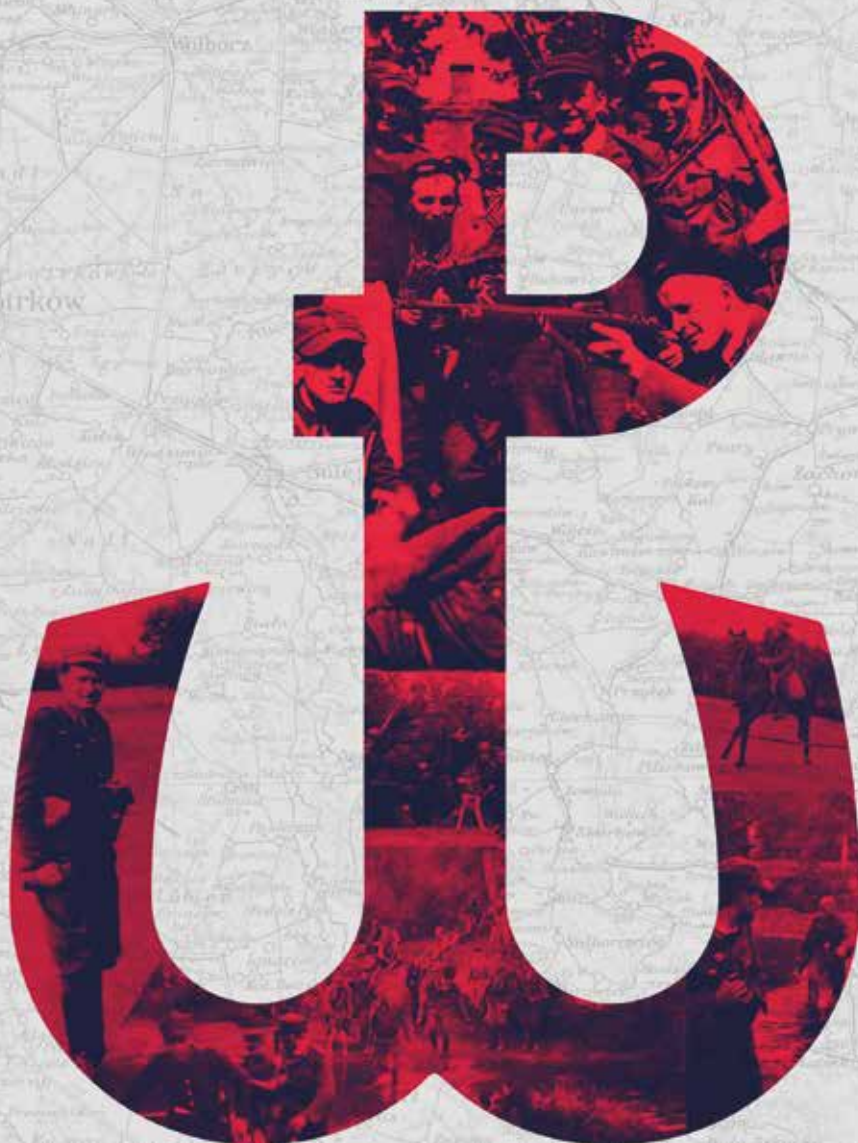


5 czerwca 2024 r. – wernisaż wystawy
w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie



80 ROCZNICA AKCJI BURZA

ORAZ KONCENTRACJI 25 PUŁKU PIECHOTY ARMII KRAJOWEJ ZIEMI PIOTRKOWSKO-OPCZYŃSKIEJ



ZAPRASZAMY NA UROCZYSTOŚĆ
25 LIPCA 2024 R.
O GODZINIE 12:00
PRZY POMNIKU W BARKOWICACH MOKRYCH